

# GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

CZWARTEK 19 STYCZNIA 1950 ROKU

Nr 19 (1301)

Władysław Dworakowski

I Sekretarz ŁK i WK PZPR



## W piątą rocznicę Wyzwolenia

Dzisiaj mija pięć lat od owego pamiętnego dnia, gdy okryte chwałą oddziały Armii Radzieckiej w zwycięskim pochodzie, łamiąc opór wroga wkroczyły do Łodzi, dyktując jeszcze zgłuszczani Radogoszca, niosąc jej mieszkańcom wyzwolenie od okrutnego okupanta, przynosząc im wolność i zapowiedź lepszego jutra.

Zastosowanie śmiałego, stalnowskiego manewru militarnego sparaliżowało faszystowski opór w rejonie Łodzi, a groźba zamknięcia hitlerowców w kotle uniemożliwiła im wykonanie niecnego planu — spustoszenia naszego miasta. Wspaniała ofiara wielu bohaterów żołnierzy radzieckich, którzy oddali życie w bitwie o Łódź, nie była daremna.

Fakt, iż dzięki wspaniałej taktyce Armii Radzieckiej udało się ocalić przed zniszczeniem nasz przemysł, miał doniosłe, historyczne znaczenie nie tylko dla Łodzi, ale również dla całej Polski.

Fakt, że potężny łódzki przemysł włókienniczy mógł natychmiast po wyzwoleniu bez poważniejszych trudności i postojów przystąpić do pracy dla Polski Ludowej, wywarł olbrzymi wpływ na rozwój polskiej gospodarki, kierując ją od razu na właściwe tory.

Nie jest tajemnicą dla nikogo, że do niezmiernie szybkiego uruchomienia przemysłu łódzkiego przyczyniła się również w poważnym stopniu pomoc gospodarcza Związku Radzieckiego, który od chwili wyzwolenia Łodzi począł ją zasilać transportami bawełny, artykułami technicznymi, żywnością.

Wiele trudności ekonomicznych i organizacyjnych, piętrzących się przed powstającym państwem ludowym, zdołaliśmy usunąć dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego i jego Armii, dzięki pomocy i wskazówkom WKP(b).

A trudności były niemałe. Wróg klasowy dopiero co rozbity — pozabawiony majątków obszarniczych i fabryk — w oparciu o niemiecką agenturę, o reakcyjną część kleru, w oparciu o pomoc anglo-amerykańską i o własne potężne jeszcze zasoby, stawiał zacięty opór powstającej dopiero i krzepnącej władzy ludowej. Wróg uciekał się zarówno do bandytyzmu i skrytobójstwa jak i do szkodnictwa, szpiegostwa, dywersji, wznosząc na drodze rozwoju Polski Ludowej niezliczone przeszkody.

Obalenie tych przeszkód odbywało się w zaciętej walce klasowej, w licznych bojach, w których nie raz za sukces trzeba było płacić tym, co jest najcenniejsze — życiem ludzkim. W tych wielu bitwach klasowych z reakcją, którą na przestrzeni minionego pięcioletcia toczyła polska klasa robotnicza, nigdy nie zabrakło robotnika łódzkiego. Klasowo uświadomiony robotarz łódzki, gromił ostatnich żołdaków hitlerowskich, którzy zaszły się w dni styczniowe na strychach i w piwnicach. To on od pierwszej chwili zaciągał się do Odrodzonego Wojska Polskiego, by dobić potwora hitlerowskiego w jego legowisku, to on od pierwszej chwili wytwarzał przedzięk i tkaniny, potrzebne dla frontu.

Nie zabrakło robotnika łódzkiego, nie zabrakło członków naszej Partii, gdy trzeba było tworzyć i obsadzać nowy, rewolucyjny aparat państwowy państwa ludowego, ani wtedy, gdy wyruszyły ekipy na wieś, by dać chłopom od wieków należną im ziemię obszarową, by czynem utrwaląc niezłomną podstawę naszego państwa ludowego — braterski sojusz robotniczo-chłopski.

Nie zabrakło robotnika łódzkiego, gdy trzeba było obsadzać pionierami wyzwolone spod wielowiekowego ucisku Ziemię Odrzańską. Nie zawiódł on i wtedy, gdy trzeba było z karabinem w garści w szeregach Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej bronić dopiero co zdobytej wolności i niepodległości przed znajdującymi się na żołądź imperialistycznej.

Łódź stała się kolebką wielu form współzawodnictwa, jak na przykład młodzieżowego wysiłku pracy, wielowarstwowości, zespołów najwyższej jakości itp. Współzawodnictwo pracy i racjonalizatorstwo są bowiem najlepszym odwiecznym sposobem na przeciwdziałanie tym zmianom, które zaszły i nadal zachodzą w umysłach polskiej klasy robotniczej, nie będącej już więcej przedmiotem dżokiego, wyuzdanego wyzysku ze strony kapitalistów.

Podobnie jak w całej Polsce, szybki proces organizacyjnego, politycznego i ideologicznego dojrzewania mas pracujących. Proces ten rozwijał się przede wszystkim na gruncie niemiecej wydatności procesu dojrzewania szeregów partyjnych, niepowstrzymanego procesu rozwoju łódzkiej organizacji. Punktem przełomowym, przyspieszającym wyraźnie ten proces stało się Plenum Sierpniowe PPR, które rozgromiło odchylenie prawicowe



cznym bandytami, renegatami i zdrajcami.

Łódzki ruch robotniczy bierze czynny udział w ostatnim otwartym boju, jaki reakcja wycofująca ludowi, w kampanii wyborczej do Sejmu w styczniu 1947 r., która dzięki zwartej i jednolitej postawie całego narodu zakończyła się zdruzgotaniem nikolażykowskiego PSL.

W ciągu minionego pięcioletcia Łódź ani na chwilę nie traciła wiary i wierności na wszystkie ważne wydarzenia w kraju i zagranicą: protestuje przeciwko próbom wykorzystania religii przez reakcyjną część kleru, przeciwko wypowiedziom Byrnesa, atakującego granice na Odrze i Nysie, manifestuje w niezliczonych zebraniach, poświęconych sprawie walki o pokój, w licznych masowych, najpotężniejszych w Polsce bojowych manifestacjach Pierwszomajowych, a przede wszystkim we wspaniałej, niezapomnianej — po wojennej manifestacji w dniu 2 października.

Jednocześnie Łódź robotnicza nigdy nie zapomina o swych starych tradycjach internacjonalistycznych i zawsze daje wyraz swym uczuciom przyjaźni oraz braterstwa międzynarodowego bez względu na to, czy chodzi o strajkujących robotników we Francji, o walczących demokratów w Grecji czy o zwycięską rewolucję w Chinach.

Nie zabrakło również robotnika łódzkiego i łódzkiej organizacji partyjnej w ciężkich bojach, jakie kraj nasz toczył w walce o wykonanie planów produkcyjnych i o realizację Planu Trzyletniego. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że we wszystkich tych bojach klasowych czynny udział brała zawsze i kobieta robotnica łódzka, wiernie trwając w obozie demokracji i postępu.

W trakcie tych zmagania na gruncie zmienionych stosunków ekonomicznych, na gruncie uspołecznionych środków produkcji skystalizował się nowy, socjalistyczny stosunek do pracy.

Nie jest przypadkiem, że wła-

nie Łódź stała się kolebką wielu form współzawodnictwa, jak na przykład młodzieżowego wysiłku pracy, wielowarstwowości, zespołów najwyższej jakości itp. Współzawodnictwo pracy i racjonalizatorstwo są bowiem najlepszym odwiecznym sposobem na przeciwdziałanie tym zmianom, które zaszły i nadal zachodzą w umysłach polskiej klasy robotniczej, nie będącej już więcej przedmiotem dżokiego, wyuzdanego wyzysku ze strony kapitalistów.

Podobnie jak w całej Polsce, szybki proces organizacyjnego, politycznego i ideologicznego dojrzewania mas pracujących. Proces ten rozwijał się przede wszystkim na gruncie niemiecej wydatności procesu dojrzewania szeregów partyjnych, niepowstrzymanego procesu rozwoju łódzkiej organizacji. Punktem przełomowym, przyspieszającym wyraźnie ten proces stało się Plenum Sierpniowe PPR, które rozgromiło odchylenie prawicowe



we i nacjonalistyczne. W owym okresie organizacja łódzka potrafiła dać zdecydowany opór nosicielom odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego i oczyścić w dużym stopniu swe szeregi z obcych i wrogich naleciałości.

Przeniesienie w głąb organizacji klasy robotniczej uchwały Plenum Sierpniowego uodporniło ją przeciw obcym klasowo wpływom i wzmocniło wszechstronnie. I nie

był przypadkiem, że w okresie Plenum Sierpniowego uodporniło ją przeciw obcym klasowo wpływom i wzmocniło wszechstronnie. I nie

był przypadkiem, że w okresie Plenum Sierpniowego uodporniło ją przeciw obcym klasowo wpływom i wzmocniło wszechstronnie. I nie

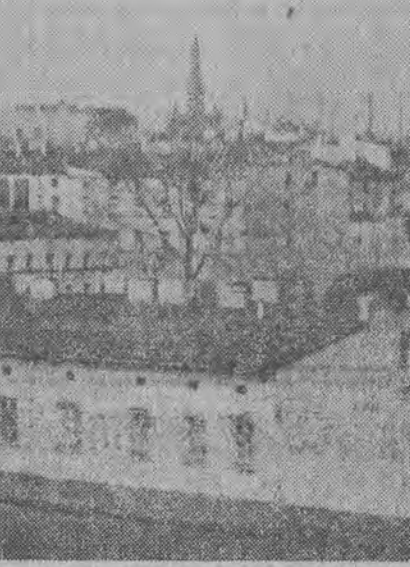
był przypadkiem, że w okresie Plenum Sierpniowego uodporniło ją przeciw obcym klasowo wpływom i wzmocniło wszechstronnie. I nie

był przypadkiem, że w okresie Plenum Sierpniowego uodporniło ją przeciw obcym klasowo wpływom i wzmocniło wszechstronnie. I nie

był przypadkiem, że w okresie Plenum Sierpniowego uodporniło ją przeciw obcym klasowo wpływom i wzmocniło wszechstronnie. I nie

był przypadkiem, że w okresie Plenum Sierpniowego, po Kongresie Jednościowym, a potem po III Plenum KC PZPR, wzrósł tak mocno autorytet Partii naszej w masach, że tak silnie uwydatniła się kierownicza jej siła, że tak mocno krzepła ona ideologicznie, wchodząc zdecydowanie na drogę, wskazywaną przez WKP(b), będącą dla nas skarbnicą tak cennych doświadczeń i przykładów.

Uchwały III Plenum wskazują-



Uchwały III Plenum wskazują-

Uchwały III Plenum wskazują-

Uchwały III Plenum wskazują-

Uchwały III Plenum wskazują-

Uchwały III Plenum wskazują-

Uchwały III Plenum wskazują-

Uchwały III Plenum wskazują-

Uchwały III Plenum wskazują-



Uchwały III Plenum wskazują-

Uchwały III Plenum wskazują-

Uchwały III Plenum wskazują-

Uchwały III Plenum wskazują-

Uchwały III Plenum wskazują-

Uchwały III Plenum wskazują-

Plenum walkę o utrzymanie pokoju, nie powinniśmy ani na jedną chwilę zapominać, że jedną z dróg prowadzących do jego utrzymania jest wzmaganie potęgi gospodarczej naszego kraju, wykonywanie planów produkcyjnych. Stoimy obecnie w obliczu poważnych zadań. Plan 6-letni, plan budowy fundamentów socjalizmu w Polsce nakłada na nas nowe poważne obowiązki w dziedzinie produkcji, w dziedzinie rozbudowy naszego przemysłu i przebudowy struktury społeczno-gospodarczej wsi. Do wypełnienia tych zadań stajemy przygotowani. Wykonanie z nadwyżką Planu Trzyletniego, realizacja planu w r. 1949, to dla nas baza wyjściowa w walce o Plan Sześcioletni. Już pierwszy rok Planu Sześcioletniego — rok 1950 — stawia wielkie zadania przed naszymi organizacjami w mieście i na wsi. Ogromne problemy stoją więc przed organizacją łódzką i wojewódzką.

Sprostac im będziemy mogli tylko wtedy, gdy śmiało, zdecydowanie i konsekwentnie kroczymy w kierunku, nakreślonym przez wielkich nauczycieli klasy robotniczej — drogą Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Sprostac zadaniom, stojącym przed nami, będziemy mogli wtedy, gdy korzystając z wieloletnich, cennych doświadczeń WKP (bolszewików) realizować będziemy uchwały III Plenum KC naszej Partii.

Jedynie krocząc tą drogą może my mieć pewność, że krew bohaterów żołnierzy radzieckich, że krew tych, którzy polegli w walce o naszą niepodległość i wolność, nie była przelana daremnie.

Realizując w praktyce linię marksizmu-leninizmu wystawimy najpiękniejszy Pomnik Wdzięczności tym, którzy pięć lat temu, w mroźne dni styczniowe 1945 roku polegli na przedpolach Łodzi i na jej ulicach „za waszą i naszą Wolność”.

## Sukces socjalistycznej gospodarki ZSRR

Plan gospodarczy na 1949 rok wykonany z nadwyżką. Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów Związku Radzieckiego

MOSKWA (PAP) — Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR ogłosił komunikat o wynikach wykonania państwowego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w roku 1949.

Komunikat zawiera dane statystyczne, świadczące o dalszym potężnym rozwoju radzieckiego przemysłu, rolnictwa i transportu, o wzroście inwestycji, o wzmoczeniu obrotów towarowych i o dalszym podwyższeniu materialnego i kulturalnego poziomu życia ludności ZSRR.

W ciągu ubiegłego roku podniósł się stopień wykorzystania potencjału produkcyjnego, uzyskane zostały oszczędności w surowcach, opale i w materiałach oraz znaleziono dodatkowe rezerwy wewnętrzne przedsiębiorstw.

Umożliwiło to powiększenie pierwotnie ustalonego na 1949 rok planu produkcji globalnej. Powiększony w ten sposób plan roczny produkcji przemysłowej ZSRR na rok 1949 wykonano z nadwyżką o 103 proc.

że w ZSRR realizowany jest z powodzeniem plan zakładania leśnych pasów ochronnych.

Komunikat podaje z kolei dane statystyczne, dotyczące inwestycji, transportu w ZSRR. W 1949 roku obrót towarowy transportu kolejowego zwiększył się w porównaniu z 1948 rokiem o 17 procent.

Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego podaje również dane statystyczne, dotyczące inwestycji. Całokształt inwestycji w gospodarce narodowej ZSRR w 1949 roku zwiększył się o 20 procent w porównaniu z rokiem 1948.

Komunikat omawia następnie osiągnięcia handlu radzieckiego. Przy nieustannym rozwoju całej gospodarki narodowej ZSRR, przy wzroście produkcji towarów masowego spożycia i przy nowych osiągnięciach w dziedzinie obniżenia kosztów własnych produkcji — rząd przeprowadził drugą, od czasu zniesienia systemu kartkowego, obniżkę cen. Obniżka ta połączona z sobą dalszy wzrost ilości towarów, sprzedawanych ludności. W roku 1949 sprzedano ludności o 20 procent więcej towarów, niż w roku 1948. Sprzedaż artykułów spożywczych zwiększyła się o 17 procent, a artykułów przemysłowych o 25 procent.

W 1949 roku wzrosła o 38 tysięcy ogólna liczba łóżek szpitalnych dzięki wybudowaniu nowych szpitali i rozszerzeniu już istniejących.

Liczba lekarzy w 1949 roku, w porównaniu z poprzednim rokiem, zwiększyła się o 26 tysięcy.

W okresie 1946—1949 r. wybudowano i odbudowano przeszło 72 miliony mtr. kwadratowych przestrzeni mieszkalnej.

Komunikat stwierdza, że dochód narodowy ZSRR wzrósł w 1949 roku, w porównaniu z rokiem 1948 — o 17 procent i był o 36 procent większy, niż w przedwojennym 1940 roku.

W 1949 roku ludność otrzymała od państwa tytułem wspomnianych wypłat i ulg sumę przeszło 110 miliardów rubli, to znaczy przeszło 3 razy więcej, niż w 1940 roku.

Dochody robotników i pracowników umysłowych, w przeliczeniu na jedną osobę, były w 1949 roku wyższe, niż w roku 1948 o 12 procent i wzrosły o 24 procent, w porównaniu z rokiem 1940.

Poprawa sytuacji materialnej ludności ZSRR znalazła wyraz we wzroście plac robotników i pracowników umysłowych i w zwiększeniu się dochodów chłopów zarówno w kolchozowym gospodarstwie społecznym, jak i w gospodarstwie osobistym. Dzięki dwukrotnej obniżce cen towarów masowego spożycia, podniosła się

Uwaga, uczestnicy szkolenia partyjnego: W dniu dzisiejszym w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ulicy Traugutta Nr 1, odbędzie się uroczyste spotkanie w godzinach od 17 do 21 konsultacja z aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej.

Adam Żebrowski

Sekretarz KŁ PZPR

# Osiągnięcia i braki w rozwoju życia gospodarczego Łodzi

Ofensywa Armii Radzieckiej, rozpoczęta 12 stycznia 1945 roku błyskawicznie wyzwoliła cały nasz kraj od Włsy po Odrę. Dzięki temu hitlerowskiemu faszyzmowi nie udało się urzeczywistnić swych zbrodniczych planów — całkowitego zniszczenia naszych miast i przemysłu.

Ofensywa ta ocalała również Łódź, której faszystowski okupant gotował los podobny do Warszawy. Próby dokonania zniszczenia uniemożliwiła osłupiała postawa klasy robotniczej, która przygotowana była do ujęcia gospodarstwa zakładowego w swoje ręce i czuwała nad zachowaniem ich w całości. Klasa robotnicza wzięła władzę w swoje ręce i natychmiast uruchomiła przemysł.

Utrzymanie w ruchu przemysłu naszego miasta było możliwe tylko dzięki braterskiej pomocy gospodarczej Związku Radzieckiego, od którego w krytycznych momentach otrzymaliśmy potrzebne nam surowce, sprzęt, maszyny

Te czynniki zadecydowały nie tylko o wynikach gospodarczych pierwszych lat po wyzwoleniu, ale również o naszych osiągnięciach w ciągu 5-letniego okresu, który upłynął od momentu wyzwolenia Łodzi, o przedterminowym wykonaniu 3-letniego Planu.

## 5 lat pracy Łodzi

Na przestrzeni minionego 5-lecia zdołaliśmy prawie całkowicie uruchomić park maszynowy, stworzyć nowe gałęzie przemysłu. Nie tylko zniknęło całkowite bezrobocie, ale w przeciwnym razie do przedwojennych stosunków, odczuwamy ostry brak sił roboczych, a cały przemysł pracuje pełną parą na dwie i trzy zmiany.

Poważny wzrost zaznaczył się w ostatnim roku Planu 3-letniego — w 1949 roku. Plany produkcyjne poszczególnych zakładów we wszystkich branżach zostały wykonane przed terminem i to z dużą nadwyżką. Znaczące oszczędności, sięgające miliardowych cyfr, uzyskano dzięki zobowiązaniu całych zakładów, które potrafiły w swych zobowiązaniach podwyższyć oszczędności, proponowane przez administrację o 30 proc. z nadwyżką je wykonać. Było to wynikiem wypełnienia zobowiązań, podjętych przez klasę robotniczą dla uczczenia 1 Maja, 22 Lipca, Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój, Rocznicy Rewolucji Październikowej i 70 rocznicy urodzin Tow. Stalina.

Poprawa nastąpiła także w dziedzinie jakości, szczególnie w przemyśle włókienniczym, gdzie na tym odcinku mieliśmy poważne zaniechania. Współzawodnictwo o tytuł zespołu najwyższej jakości, zainicjowane w przemyśle włókienniczym, a rozwinięte zwłaszcza w przemyśle bawełnianym sprawiło, że go chwiliowym zamknięciu na początku 1949 roku, końcowe wyniki tegoż roku wykazały zwiększenie pierwszego gatunku o prawie 5 proc. i zmniejszenie braków o jedną piątą. W tej walce na czoło wysunęły się PZPB Nr 3 i PZPB Nr 4.

## Błędy i niedociągnięcia

Mimo tych osiągnięć w pracy naszego przemysłu popełniono wiele błędów i niedociągnięć. Aż do czasu globalne plany zostały wykonane, i to z dużą nadwyżką, to jednakże poszczególne oddziały w kilku zakładach nie zdołały zobowiązań wykonać. Do tych smutnych wyjątków należą niektóre oddziały w PZPB Nr 5, w PZPB w Rudzie Pabianickiej, w kilku zakładach przemysłu włókienniczym i jeden zakład w przemyśle metalowym. Niewykonanie zobowiązań jest tym bardziej uderzające, że zakładom tym brakło zaledwie kilka procent do wywiązania się z przyjętych zobowiązań, a tylko brak codziennej i nieustannej kontroli sprawił, że zobowiązania nie zostały wykonane. Przykładem takiego braku kontroli mogą być PZPB i W Nr 22, gdzie dla wykonania zobowiązań w tkaninach wykończonych brakło zaledwie 5000 metrów, co stanowi ułamek nie procentu, ale promila całorocznej produkcji. Przykład ten świadczy najlepiej, że gdyby istniała codzienna kontrola, że gdyby został doprowadzony dzienny plan oraz zadania do każdego oddziału i stanowiska i gdyby istniała walka o ich wykonanie, to brakujące ilości mogłyby być nawet w ostatnich dniach nadrobione.

## Rozwój i znaczenie współzawodnictwa

Tak się też składa, że wszędzie tam, gdzie poszczególne oddziały nie wywiązały się z przyjętych zobowiązań, stosunkowo słabo rozwinięte jest współzawodnictwo pracy.

W końcu ub. r. w przemyśle włókienniczym we współzawodnictwie brało udział prawie 60 proc. ogółu zatrudnionych. Ilościowo jednakże do rozwoju nie towarzyszyła dostateczna troska Związków Zawodowych i fabrycznych komitetów współzawodnictwa pracy o pogłębienie tego ruchu i odpowiedni rozwój nowych form. Również w niedostatecznej jeszcze mierze, mimo ogólnego łódzkiego i wojewódzkiego zaradcy racjonalizatorów z przedstawicielami nauki i administracji, otaczany jest opieką ruch racjonalizatorski.

Niedociągnięcia owe musimy nadrobić w jak najszerszym zakresie z uwagi na to, że od dalszego rozwoju i pogłębienia współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego zależy w słownej

mierze wykonanie zadań, jakie na nas nakłada Plan 6-letni; dalszy wzrost wydajności, a w związku z tym wzrost płac i stopy życiowej klasy robotniczej.

## Doświadczenia Dni Stalinowskich

Jakie wyniki możliwe są do osiągnięcia w dziedzinie współzawodnictwa, świadczą najlepiej doświadczenia Dni Stalinowskich. Zadania dzienne poszczególnych oddziałów i zespołów w dniach tych były poważnie przekraczane. Działo się tak nawet tam, gdzie uprzednio nie było wiary w możliwość wykonania dziennych zadań, jak np. w drukarni PZPB Nr 2.

Zwyłowo i masowo tworzyły się honorowe warty pracy — Warty Stalinowskie, które dla uczczenia 70-lecia urodzin Tow. Stalina współzawodniczyły ze sobą o przekroczenie osiagniętych dotychczas ilościowych i jakościowych wyników. Wykonanie zobowiązań produkcyjnych zakładów, oddziałów, zespołów i poszczególnych pracowników dało w wyniku dodatkową produkcję o wartości kilku miliardów zł., przyczyniło się do szybszego uruchomienia szeregu ośrodków socjalnych, podniosło kulturę miejsca pracy, ale co najważniejsze, wyzwoliło olbrzymi entuzjazm pracy, który pogłębił socjalistyczny stosunek do pracy.

## Wzrost stopy życiowej

Równoległe ze wzrostem produkcji, jej jakości i realizacją zadań oszczędnościowych, wzrastały realne płace pracowników i podnosiła się ich stopa życiowa. Dowodzą tego najlepiej wzrastające cyfry obrotu towarowego, szczególnie na odcinku artykułów pierwszej potrzeby zarówno spożywczych, jak i przemysłowych. W okresie świątecznym przygotowano i rozprawdano przeszło 30 proc. więcej masy towarowej, niż w analogicznym okresie 1948 r. Świadczy to nie tylko o wzroście siły nabywczej klasy pracującej Łodzi, ale i o wzroście jej stopy życiowej.

Cyfry te świadczą również o poprawie na odcinku rozdziału towaru. Pamiętamy czasy, kiedy w momencie zwiększonego popytu, a więc w okresie przedświątecznym, powstały zatory w dystrybucji i na tym tle zerowała spekulacja. Zjawiska tego nie obserwowaliśmy w tym roku z uwagi nie tylko na likwidację elementów spekulacyjnych przez wzmocnioną działalność kontroli społecznej, ale i dzięki temu, że w coraz szerszym zakresie, bo w prawie 70 proc. potrzeby świata pracy zaspakajane są w naszym mieście przez handel uspołeczniony.

Handel uspołeczniony mimo bezspornych osiągnięć posiada jeszcze dużo niedociągnięć, szczególnie na odcinku jakości wysłuzanych usług, i dlatego zadanie jego na najbliższy okres będzie polegało na realizacji socjalistycznej kultury handlu.

## Poprawa warunków bytu pracowników

Poważne osiągnięcia mamy do zanotowania także na odcinku troski o warunki bytowe pracowników. Ma to miejsce nie tylko na odcinku komunalnym, lecz także w coraz bardziej rozszerzającej się akcji socjalnej przemysłu. Nowe żłobki, przedszkola, stacje opieki nad matką i dzieckiem, ośrodki zdrowia, ambulatoria przyfabryczne, zwiększające się bezpieczeństwo i higiena pracy, coraz szerszy rozwój akcji czasów, która potrafiłaby już objąć około 14 proc. pracowników, są wyrazem troski o pracownika, a zwłaszcza o matkę pracującą i jej dziecko. Nie ulega wątpliwości, że potrzeby na tym odcinku są jeszcze bardzo duże i, że nie zdołaliśmy jeszcze, bo było to rzeczą niemożliwą, zlikwidować w ciągu minionego 5-lecia wszystkich zaniechania i smutnego dziedzictwa ustroju kapitalistycznego i na tym odcinku. Ale stały wzrost sum wydatkowanych na te cele i choć powolna wobec potrzeb, ale duża na nasze możliwości poprawa świadczy o tym, jaką wagę przywiązuje Rząd, Partia i Związki Zawodowe do poprawy warunków bytowych i socjalnych klasy robotniczej.

Wzrostowi produkcji, przeprowadzonemu planowo zgodnie z potrzebami socjalistycznej gospodarki, mu

si towarzyszyć uporządkowanie rynku. W tym kierunku zrobiliśmy dalszy zasadniczy krok od 1 stycznia b. r. poprzez regulację cen, która pozwoliła na usunięcie istniejących różnic w cenach na poszczególne artykuły. Uregulowaniu cen towarzyszyła równocześnie generalna 5 proc. podwyżka płacy, która zgodnie z konsekwentnym stanowiskiem naszego Ludowego Rządu wyrównała ludziom pracy z nadwyżką różnicę w wydatkach z tytułu podwyżki cen na niektóre artykuły.

## Podwaliny socjalizmu

W pierwszy rok 6-letniego Planu wchodzimy zatem z poważnymi nadwyżkami produkcyjnymi, z uregulowanymi stosunkami rynkowymi. Zadania jednakże, które stoja przed nami, wymagają przede wszystkim przy współdziałaniu naszych organizacji partyjnych mobilizowania wszystkich sił do dalszego podniesienia naszego potencjału produkcyjnego drogą zwiększenia wydajności, drogą prowadzenia oszczędnej gospodarki, jak najlepszego i jak najsprawniejszego zaspokojenia potrzeb przemysłu, rolnictwa i świata pracy przez nasz uspołeczniony aparat rozdzielczy.

Zwyczajnie spełnienie tych zadań będzie możliwe dzięki temu, że stosunek do pracy całej klasy robotniczej staje się coraz bardziej socjalistyczny, że entuzjazm pracy obserwujemy nie tylko z okazji uroczystości, lecz i w wypełnianiu codziennych zadań.

Klasa robotnicza, wzorując się na społeczeństwie radzieckim, traktuje pracę jako sprawę honoru i czci. Czerpiąc z bogatej skarbnicy doświadczeń Związku Radzieckiego i WKP(b), pamiętając o 5-rocznicy wyzwolenia Łodzi przez Armię Czerwoną, o pomocy Związku Radzieckiego, będziemy w sojuszu ze Związkiem Radzieckim realizować Plan 6-letni — plan budownictwa fundamentów socjalizmu w Polsce.

# Julian Tuwim laureat nagrody m. Łodzi — pisze o swym rodzinnym mieście

Do Obywatela Prezydenta m. Łodzi

Z całego serca najgoręcej dziękuję Obywatelowi Prezydentowi za Jego list, zawiadamiający mnie o przyznaniu mi nagrody literackiej m. Łodzi. Dziękuję Komitetowi tej nagrody, który w imię miu ukochanego mego miasta rodzinnego odwołał mnie tym wielkim, wzruszającym zaszczytem, jakim są laury otrzymane przez pisarza od ludzi pracy, ludzi walki — budowniczych Polski Socjalistycznej. To, że się w Łodzi urodziłem, że w niej wzrosłem i blisko polonę swego wieku spędziłem, — to nie jest udział. Ważny jest natomiast inny fakt: że mnie Łódź UKSZTAŁTOWAŁA — nie tylko artystycznie i moralnie, ale, jak o tym dąbej głębiej mówię, również politycznie. Cienie mego miasta i jego blaski stały się nieodstępnymi towarzyszącymi mojego życia — i gdziekolwiek byłem, czy w Warszawie, czy w obcych stolicach, czy za oceanem — uszedłem i zawsze przysłuchiwałem się bicie mego rodzinnego łódzkiego serca i szepotom mego rodzinnego łódzkiego sumienia. I sumienie, i serce wyruszyły z miastem Łodzi i ściał — już gotowe, już uformowane. Leż to lat temu, w wierszu o łódzkim dzieciństwie, pisałem w Warszawie, że jestem „emigrantem”, że „antaj, u was, obco mi, nieswojo” i że „język za ojczyznę moje” — za Łodzią. Czwierć wieku minęło od napisania tego wiersza, gdy w najcięższym mi w życiu momencie, w Rio de Janeiro, zamknętem oczy na wszystko, co mnie otaczało, w opętanej tęsknotą za ojczyzną — znowu udoświadczam, że Łódź, i w pisanym wówczas dłuższym utworze poetycznym całe miesiące „przebywałem” w Łodzi, w jednym z rzekomo najbiedniejszych miast na świecie, i w jej okolicach. Zmierzałem do tego, że jeżeli mi tę nagrodę przyznano za doświadczenia mojej działalności literackiej, to w moim życiu stopniem zastąpiłem sobie na nią; jeżeli natomiast za patriotyzm łódzki, to w stopniu znacznie większym. Można by mi w tym miejscu postawić zarzut, że jak na to wielką miłość do rodzinnego miasta, mój żywy, bezpośredni kontakt ze społeczeństwem łódzkim jest prawie nikły. Zarzut słuszny. Ale niech mnie usprawiedliwi choroba, która nie pozwała mi swobodnie dysponować swym sobą.

Akcja utworu, o którym wyżej wspominałem, jego uątek treściowy, zaczyna się od trasku bramy rewolucyjnego proletariatu łódzkiego w roku 1905. Zaczyna się tak nie dlatego, że o tej walce słyszałem tylko lub czytałem, ale dlatego, że tę kanonadę sam słyszałem na łódzkich ulicach. I nie z opowiadań czy poetycznych przenosiń znaną purpurową krew robotniczej na ulicach Łodzi i czerwone standardy powiewające nad tłumami, ale własnymi oczyma, jako młoty chłopiec, sam je oglądałem i na całe życie zachowałem w pamięci. I jeżeli dziś (oprawdanie na stare lata, ale z drugiej młodzień) najgorętszym moim pragnieniem twórczym jest współzawodniczenie z polską klasą robotniczą i z siłami postępowymi na całej ziemi w walce o wyzwolenie człowieka z jarzma kapitalizmu i imperializmu, to nie dlatego, że mnie tak ktoś nauczył — nawet nie dlatego, że pięć lat wojennych spędziłem w kraju najdłuższej rozpuszki kapitalistycznej i imperialistycznej wyuzdania, tj. w Stanach Zjednoczonych, — ale dlatego, że mnie uczyły gnieciu i protestu łódzkie ulice, łódzka nędza, gruźlica era łódzkich dzieci robotniczych i kontrast między rozpaczliwymi warunkami życia ówczesnej łódzkiej biedoty, a laudackim obrastaniem w sadło łódzkich fabrykantów. Żaduję tylko, że mnie to wszystko znacznie wcześniej nie nauczyło jeszcze jednego, najważniejszego: ostrzeżenie, bezwzględniejszej walki, niż ta, którą dotychczas uprawiałem.

Będę się starał, aby od płomienia tej właśnie walki rozblysły przyszłe lata mojej twórczości.

I dopiero wtedy ustąpię zważenie, z jakim dziś, zgóry niejako przypiętą nagrodą literacką robotniczej, socjalistycznej Łodzi, stolicy pracy polskiej.

Warszawa, 6. I. 1950

*Julian Tuwim*

# Dorobek 5-ciu lat Planu i zamierzenia łódzkiego samorządu

Wywiad z prezydentem Łodzi tow. Marianem Minorem

Prezydent Łodzi tow. Marian Minor, omówił w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi naszego pisma, osiągnięcia gospodarki miejskiej na polu przebudowy i rozbudowy Łodzi w okresie minionego 5-lecia.

— Dla nas, żołnierzy I Armii, było wiadome i jasne, że wielka ofensywa, którą Armia Radziecka rozpoczęła 12 stycznia przed 5 laty, będzie początkiem końca imperializmu niemieckiego. Szybkość uderzenia tej ofensywy wyzwoliła Warszawę, a — po kilku dniach — Łódź — wspomina Prezydent, tow. Marian Minor.

W Łodzi zastaliśmy zniszczony przemysł. Miasto było ogołocone z surowca, wiele maszyn i urządzeń zdołał okupant wywieźć w ostatniej chwili. Miasto, prawie wyludnione, ze zburzonym i wymarłym ghettem, obejmującym kilkadziesiąt hektarów terenu Łodzi — czyniło wrażenie cmentarzyska.

— Przed Partią naszą, przed władzami administracyjnymi stanęło hojowe zadanie: uruchomić przemysł dla wzmożenia walczącego jeszcze z faszystwem frontu. Tworzyliśmy nową władzę: władzę klasy robotniczej. Dzięki pomocy radzieckiej, dzięki ofiarności łódzkiej klasy robotniczej i wielkim swym tradycjom rewolucyjnym miasto szybko przybierało normalny wygląd, fabryki rozpoczęły produkcję w nowych warunkach, bez fabrykantów i kapitalistów.

## Zmiana struktury socjalnej Łodzi

— Wiele się u nas zmieniło w ciągu tych 5 lat. Wydaje mi się jednak, że najważniejsza, podstawowa zmiana — to nowy układ struktury socjalnej.

W Łodzi do września 1949 roku znajdował się olbrzymi procent elementów nieprodukcyjnych, żyjących z pracy klasy robotniczej. Procent ten obecnie zmniejszył się wydatnie. Dziś bowiem w mieście naszym ponad 300 tysięcy ludzi zatrudnionych jest bezpośrednio w zakładach produkcyjnych. Klasa robotnicza w Polsce Ludowej otoczona jest przez wieloletnią opieką: wszyscy robotnicy i pracownicy, poprawa warunków bytu komunalnego (tramwaje, wodociągi, światło itp.) — to wszystko w ciągu krótkiego okresu 5-lecia wpłynęło na podniesienie stopy życiowej.

## Rozwój szkolnictwa

Należy również podkreślić ogromny wysiłek władz Polski Ludowej w dziedzinie odbudowy naszego szkolnictwa podstawowego, przedszkolnictwa, a co najważniejsze — zorganizowanie w naszym mieście szeregu wyższych uczelni. Dziś miasto nasze jest jednym z największych ośrodków uniwersyteckich, gdzie studjuje w roku bieżącym ok. 20 tysięcy młodzieży. Rozwiązanie problemu wyższych szkół, zapewnienie młodzieży studiującej odpowiednich warunków mieszkaniowych — jest największą troską Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i naszego robotniczego samorządu.

## Warunki mieszkaniowe ulegają poprawie

Pomimo licznych trudności, mimo poważnych zniszczeń, warunki mieszkaniowe łódzkiej klasy robotniczej w porównaniu z okresem przedwojennym, uległy poprawie. Fakt zmniejszenia ilości mieszkańców przypadających na 1 izbę wypuściła tę poprawę, a ostatnie olbrzymie inwestycje naszego Rządu na rzecz nowego budownictwa, na budownictwo indywidualne, oraz na remonty — wskazuje, że w przyszłości warunki mieszkaniowe ludności pracującej Łodzi ulegną dalszej systematycznej poprawie.

## Linie tramwajowe na przedmieściach

W okresie przedwojennym komunikacja łódzka była przedsiębiorstwem eksploatowanym przez obcy i rodzimy kapital. Ten właśnie fakt wyłączył rozstrzygał o przeprowadzeniu tras komunikacyjnych. Nierentowność linii komunikacyjnych na przedmieściach i w dzielnicach robotniczych spychała komunikację miejską do śródmieścia, gdzie mieszkali sfery przywilejowane. Obecnie samorząd łódzki zajął się przedmieściami, stwarzając klasie robotniczej ugodną komunikację z miejscem pra

cy. Trzeba jednakże podkreślić, że rozbudowa linii komunikacyjnych musi w pierwszym rzędzie uwzględniać możliwości istniejącego taboru. Brak taboru, którego część wywieźli, lub zniszczyli okupanci, ciąży jeszcze w znacznej mierze na naszej komunikacji miejskiej. Przewidziane w tym roku dostarczenie Łodzi taboru produkcji krajowej pozwoli samorządowi przystąpić do rozwiązania szeregu problemów komunikacyjnych.

## Akcja socjalna

W roku bież. nastąpi reorganizacja lecznictwa społecznego, która postawi łódzką służbę zdrowia na wyższym poziomie. Wzrasta z roku na rok liczba łóżek szpitalnych, powiększa się sieć przychodni, ambulatorii, stacji opieki nad matką i dzieckiem. Powstanie w naszym mieście Polikliniki Chorób Zawodowych jest jeszcze jednym dowodem troski o zdrowie łódzkiej klasy robotniczej.

## Zaopatrzenie w wodę

Wszystkim wiadomo, jakie potrzeby istnieją w naszym mieście w dziedzinie zaopatrzenia w wodę. Olbrzymie inwestycje, przewidziane w tej dziedzinie, przyczynią się do rozwiązania tego najcięższego problemu samorządu łódzkiego. Do tej jednak chwili będziemy musieli zastosować pewne rygory w używaniu wody z sieci miejskiej. Pozwoli to nam rozbudować tę sieć w samym mieście i w dzielnicach robotniczych.

Trudno objąć w ramach jednego wywiadu dorobek 5-lecia nowej Łodzi, trudniej jeszcze mówić o zamierzeniach na okres najbliższy. Bowiem zawierają one wiele nowego: rozbudowa i przebudowa Łodzi, usprawnienie i ulepszenie zaopatrzenia ludności przez rozwój sieci Miejskiego Handlu Detalicznego, polepszenie warunków higienicznych i zdrowotnych miasta, rozbudowa ośrodków zdrowia, opieki nad matką i dzieckiem, dalszy rozwój oświaty i kultury — wszystko to powinno uczynić z Łodzi miasto produkujące w Polsce Socjalistycznej.

Gdy dziś obchodzimy 5 rocznicę wyzwolenia Łodzi, pamiętajmy, że zawsze w trudnych chwilach oparciem dla nas był, jest i będzie nasz Wielki Sojusznik — Związek Radziecki.

Armia Radziecka przyniosła Łodzi wolność. Związek Radziecki udzielił nam pomocy od pierwszej chwili wyzwolenia miasta z łap oprawców faszystowskich.

W oparciu o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, korzystając z doświadczenia radzieckiego, przekształcimy naszą Łódź — w potężny, socjalistyczny ośrodek gospodarczy i kulturalny — mówi na zakończenie tow. Minor.

# Nowe zadania aparatu finansowego Wywiad z Ministrem Skarbu tow. Dąbrowskim

WARSZAWA (PAP). — Minister Skarbu Konstanty Dąbrowski w wywiadzie udzielonym redaktorowi gospodarczemu PAP przedstawił wytyczne programu finansowego Rządu u progu Planu 6-letniego, którego realizacja wymaga odpowiedniego gromadzenia i sprawnego rozdzielania środków finansowych.

Przed aparatem finansowym stają zadania: kontroli planów finansowych jako formy kontroli wykonywania narodowego planu gospodarczego, przyczynianie się do stałego obniżania kosztów we wszystkich działach gospodarki i administracji, zadania mobilizacji rezerwy gospodarki narodowej, a wreszcie — harmonizowania dochodów pieniężnych ludności z masą towarową.

Wykonanie tych zadań — powiedział minister skarbu — wymaga budowy socjalistycznego systemu planowania finansowego, planowania o charakterze operatywnym i mobilizacyjnym. Jeszcze w b. r. przygotowano będzie reformę systemu finansowego, który oprze się na trzech podstawowych planach finansowych: budżecie państwowym, planie kredytowym i planie kasowym. Budżet otrzymuje formę i treść socjalistyczną przez rozszerzenie jego zakresu, bezpośrednio powiązanie z narodowym Planem gospodarczym i nadanie mu charakteru w pełni operatywnego. Plan kredytowy uzupełnia przejściowe środki obrotowe

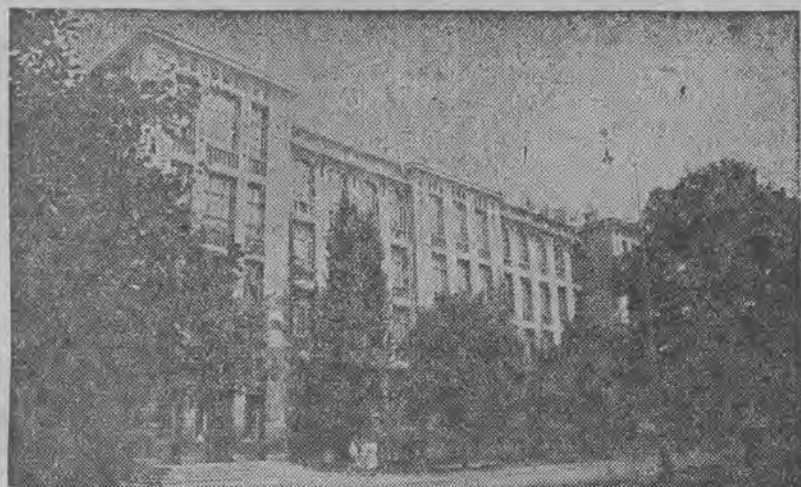
gospodarstwa narodowego i mobilizuje wszystkie jego zasoby i rezerwy. Aparat bankowy przygotowuje się do wprowadzenia jeszcze w b. r. planu kasowego, który umożliwi regulowanie obiegu pieniężnego i będzie harmonizował siłę nabywczą ludności z masą towarową na rynku.

# Wielkie zadania produkcyjne rolnictwa w 1950 r.

Warszawa (PAP). — Państwowa administracja rolna omówiła ogólny plan dla rolnictwa na rok bieżący — na obradującym w Piasczynie pod Warszawą w dniach od 16 do 18 bm. krajowym zjeździe pracowników państwowej administracji rolnej.

Głównym założeniem planu rolnictwa na rok bieżący jest dążenie do osiągnięcia dalszego postępu w gospodarstwach rolnych i do zwiększenia produkcji rolnej we wszystkich jej dziedzinach. Dlatego dążyć się będzie do przekształcenia gospodarki — zbożowo-kartoflanej na gospodarkę hodowlaną i do zwiększenia w gospodarstwach upraw roślin przemysłowych.

# Uniwersytet Łódzki po pięciu latach



Uniwersytet Łódzki

W r. 1950 Uniwersytet Łódzki gromadzi pierwsze pięćdziesiąt lat swojego istnienia.

W ciągu okresu, który minął od historycznego dnia wyzwolenia naszego miasta przez bohaterką Armii Radzieckiej, Uniwersytet Łódzki pod względem liczebności wysunął się wśród uniwersytetów polskich na jedno z pierwszych miejsc. W ciągu tego okresu miało Łódź zajść poważne miejsce wśród uniwersyteckich miast polskich.

Po oddzieleniu się Akademii Lekarskiej z dniem 1 stycznia 1950 r. Uniwersytet Łódzki obejmuje obecnie trzy wydziały: Humanistyczny (1860 studentów), Matematyczno-Przyrodniczy (1364 studentów), i Prawa (2332 studentów), liczące razem 5556 studentów.

Do Akademii Lekarskiej przeszło 4137 studentów. W ciągu pięciu lat 1945 — 1949 Uniwersytet Łódzki wydał 1436 dyplomów niższego stopnia (magistrów i lekarzy), oraz 83 dyplomy doktorskie.

Jedną z naczelnych kwestii, która nasuwa się w związku z liczbowym wzrostem uniwersytetów polskich jest sprawa społecznego składu młodzieży akademickiej i zagadnienie demokratyzacji uniwersytetów. Jak te sprawy wyglądają na Uniwersytecie Łódzkim?

Według ogólnej statystyki w ub. roku akad. 1948-49 na uniwersytecie naszym było 40 procent młodzieży pochodzenia chłopskiego i robotniczego. W tym robotniczego 22 procent, chłopskiego 18 procent.

Napisał  
**Józef Chalasiński**  
Rektor Uniwersytetu Łódzkiego

no osób, coraz ściślej związanych z naszym uniwersytetem. Dojrzejają pracownicy naukowi wychowani przez nas, co więcej, mamy świadomość tego, że w niejednej dziedzinie młode pokolenie naszych naukowców jest nie tylko liczniejsze niż w innych uniwersytetach, lecz pozytywnie się wyróżnia przez ściślejsze wiązanie naukowej problematyki z zagadnieniami współczesnego życia polskiego. Wyraźnie występuje to np. w ośrodku historycznym naszego uniwersytetu.

W zainteresowaniach naszych coraz więcej miejsca zajmują zagadnienia nowej dydaktyki uniwersyteckiej, mającej na celu przystosowanie metod nauczania do potrzeb młodzieży chłopsko-robotniczej. Pod tym względem akcja samopomocy w nauce spełnia na naszym uniwersytecie bardzo pozytywną rolę.

Nie będę się zatrzymywał nad naukową produkcją naszego uniwersytetu, której nie potrzebujemy się wstydić wobec najbardziej zaawansowanych uniwersytetów polskich. Wspomnę tylko o jednej z najszerszych pozycji łódzkiej, którą ostatnio przekazaliśmy Warszawie. Tą pozycją jest „Myśl Współczesna”.

W rozwoju naszego uniwersytetu coraz większą rolę odgrywa to

młode pokolenie łódzkich naukowców i kształtowanej przez nasz uniwersytet nowej inteligencji, dla której Łódź jest już nie do pominięcia bez uniwersytetu. To nowe pokolenie ma ambicje zdrowej rywalizacji z innymi uniwersytetami polskimi w zakresie zmiany społecznego oblicza uniwersytetu przez związanie go z potrzebami i dążeniami Polski Ludowej. To nowe pokolenie to realna siła społeczna, która coraz wyraźniej zaznacza się w rozwoju naszego uniwersytetu i naszego miasta. Na tę siłę liczymy coraz bardziej my wszyscy, którzyśmy zaczęli organizować Uniwersytet Łódzki w przekonanym, że Łódź, największe skupienie robotnicze w Polsce musi mieć nie tylko szkoły techniczne i lekarskie, lecz także przodujący ośrodek uniwersytecki polskiej myśli humanistyczno-społecznej.

Temu nowemu pokoleniu łódzkiej inteligencji leży również na sercu sprawa jak najściślejszego powiązania naszej uczelni z problemami, potrzebami i dążeniami polskiej klasy robotniczej. Całą pracę uniwersytetu coraz wyraźniej organizujemy pod kątem widzenia problemów i zadań planu pięcioletniego. Uniwersytet Łódzki wraz z całą robotniczą Łodzią chce się stać realną siłą w realizacji tego planu. Jesteśmy również przekonani,

że ten sześciolatek okresu naszego wysiłku będzie nowym okresem historii naszego uniwersytetu, okresem organicznego wrastania uniwersytetu w klasę robotniczą.

Z planem sześciolatkim wiążemy również wielkie nadzieje na dalszy rozwój uniwersytetu Łódzkiego w zakresie nowych pomieszczeń. Uderzającym przykładem ciasnoty naszych pomieszczeń może być nasza uniwersytecka biblioteka, której czytelnia ogólna liczy wszystkich 48 miejsc. Czytelnia o 48 miejscach na 10.000 studentów! (Nasza Biblioteka służy również uniwersytetowi jak i Akademii Lekarskiej).

W Planie 6-letnim, w drugim jego okresie przewidziana jest bu-

dowa gmachu biblioteki i centralnego budynku administracyjnego.

Błędne byłoby traktowanie spraw łódzkich wyższych uczelni z jednostronnie lokalnego łódzkiego punktu widzenia. Łódź uniwersytecka to symbol nowej Ludowej Polski. Przed wojną Łódź była wielką osadą fabryczną, pozbawioną wyższych uczelni i wieloletnich urzędów kulturalnych. Jedyną wyższą uczelnią łódzką, walczącą z ogromnymi trudnościami, była łódzka filia Wolnej Wszechnicy Polskiej. Dopiero po wojnie Łódź rozwinęła się w wielkie miasto uniwersyteckie, stając w szeregu wielkich ogólnokrajowych ośrodków uniwersyteckich Polski Ludowej.



Politechnika Łódzka

## Jakie zmiany przyniosło 5-lecie Członkowie zespołu towarzysza Balcerzaka o swoich pracach

Rozmawiamy z członkami słynnego zespołu tkackiego tow. Balcerzaka, wspominając minione lata.

O tym, co działo się pięć lat temu, w PZPB Nr 7, może powiedzieć tylko jeden członek zespołu — tow. Zygmunt Skaliński. Kiedy dzisiaj przypomina sobie tamte dni, nie potrafi nawet opowiedzieć, w jaki sposób to wszystko się stało. W ulice, po których butnie stąpali Niemcy, wtargnęła nagle radosna pieśń wolności. Zagraliśmy kroki zwycięskiej żołnierskiej Armii Radzieckiej. Na domach i fabrykach triumfalnie załapały przechowywane troskliwie podczas lat niewoli fla-

gi. „Jak bracia witaliśmy naszych wyzwolicieli, którzy nas uchronili od nieuniknionej śmierci, a miasto nasze od zagłady”.

Robotnicy fabryki Eisenbrauna nie spodziewali się nawet, że chwila ucieczki Niemców przejdzie tak spokojnie w ich zakładzie. Widzieli przecież sami jak okupanci czynili przygotowania do wywozów maszyn, jak planowali zniszczenie całej fabryki. Oczywiście, załoga po cichu przygotowywała obronę. Robotnicy nie chcieli dopuścić do tego, aby wywołana Polska została zniszczona fabryki. Wszystkie oddziały produkcyjne obstawione zostały „swoimi ludźmi”. Nad całością utrzymywali pieczę tow. tow. Chmielewski i Marszałek.

Dzień 19 stycznia upłynął po prostu, jak sen. W tym dniu cała fabryka przeszła w ręce robotników. Jak zły koszar zniknął fabrykant Eisenbraun, uciekli okupanci. Robotnicy rozpoczęli pracę w swej fabryce. Nie przypuszczali nawet, że pójdzie im to tak sprawnie. Od razu po czuli się gospodarzami tego zakładu, w którym spędzili wiele lat

pełnych krzywdy i niedoli. Ich ciężki trud szedł wtedy na zysk dla fabrykanta. Teraz wszystko zmieniło się z gruntu. Radosne były te pierwsze miesiące i lata twórczej pracy w Polsce Ludowej.

Ale o tym mogą już powiedzieć także inni członkowie zespołu tow. Balcerzaka. Przychodzili do PZPB Nr 7 kolejno i tak się składało, że stawali do pracy w jednej sali, przysiadających z sobą warsztatach. Na przykład tow. Maria Szulcowa — starsza już kobieta, wiele lat przepracowała u Geyerów i Szajbierów, a nie spotkała się ani z wdzięcznością, ani z uznaniem fabrykantów. Co tam zresztą mówić o jakimś uznaniu! Tow. Szulcowa nie pamięta już nawet, ile razy zwalniana była z pracy na skutek redukcji, i ile razy z tego samego powodu jej mąż również pozostawał bez pracy. Dobrze chociaż, że nie mieli dzieci i tę biedę „klepalni” tylko we dwoje. Kiedy doświadczona tkaczka przybyła do PZPB Nr 7 od razu pokazała co potrafi. Był to właśnie rok 1947 — początek współzawodnictwa pracy. Tow. Szulcowa jedna z pierwszych

przystąpiła do pracy na 4 krosnach.

W tym samym mniej więcej czasie pojawiła się w sali młoda niemiecka dziewczyna — Janka Ciżycka. Umiała się już niezłe obchodzić z warsztatem tkackim. Podczas okupacji musiała pracować już od 13 roku życia. A przed wojną, gdy jedynie ojciec zarabiał, a w domu była matka i troje dzieci, nauczyła się cenić wartość pracy. Wkrótce też przekonali się wszyscy, że ta młoda Janka będzie kiedyś pierwszorzędną tkaczką.

Tow. Wojciech Balcerzak przybył tutaj z PZPB Nr 4. Przybył akurat na najbardziej „gorący” czas, gdy w tkalni „Bawelnianej Siódemki” działy się wielkie rzeczy, gdy przechodzono do pracy na czterech krosnach. Oczywiście, nie obyło się bez walki z tymi, którzy nie wierzyli, jeszcze w możliwość pracy na wielu warsztatach, którzy wciąż jeszcze obawiali się, że wielowarsztatowość spowoduje — tak jak to było przed wojną — redukcję i bezrobocie. Tow. Balcerzak nie mówił wiele. Jest z natury cichy i młomowitny. Po prostu stanął przy czterech krosnach i pokazał wszystkim, jak to można na nich dobrze pracować.

Potrzeba było pamiętnego stycznia 1945 r. żeby tych czterech tkaczy, mających już poza sobą dobrą szkołę życia, spotkało się w należących już nie do fabrykanta, lecz do ludu PZPB Nr 7 i zdobyło zaszczytne tytuły przodowników pracy, aże by stali się ludźmi znanymi w całej Polsce.

Jeżeli mówimy o nich właśnie dziś, w piątą rocznicę wyzwolenia Łodzi, w piątą rocznicę wyzwolenia klasy robotniczej z niewoli fabrykanta i okupanta to dlatego, żeby na przykładzie tego jednego tylko zespołu pokazać, jak wiele w ciągu tych pięciu lat zmieniło się w życiu robotników. Tow. Szulcowa pracuje wraz z mężem i przez myśl jej nawet nie przejdzie, że ktoś z nich może być bez roboty. Tow. Skaliński kształci dwoje dzieci, o czym nawet nie mógłby marzyć przed wojną. Tow. Balcerzak plece łowicie wychowuje swe nowonarodzone bliźniaczki bez obawy o ich przyszłość. Kol. Ciżycka pragnie uzyć się dalej, a wystarczy tylko dobrać chęć, żeby urzeczywistnić te marzenia. W domu panuje zadowolenie i dostatek.

Naprawdę, bardzo dużo zmieniło się w ciągu tych 5 lat. W pałacu Eisenbrauna urządzono żłobek, przedszkole i świetlicę. Fabryka rozbudowuje się. Potrzeba stała nowych rak do pracy. Nie ma redukcji, nie ma bezrobocia. A takich fabryk jest w Polsce tysiące, takich zespołów, jak towarzysza Balcerzaka — bez liku.

H. Sam

## Od trzech pokoiów — do wspaniałego gmachu Zasłużona nauczycielka o pamiętnych dniach wyzwolenia

Na pięknym, jasnym biurku w kancelarii szkolnej leżą obok siebie dwie książki. Jedna czarna, mocno podniszczona, druga nowiutka, okazała, z widocznym napisem: „Kronika Publicznej Szkoły Powszechnej Nr 6”.

— To dwa etapy historii naszej szkoły na Karolewie — mówi z uśmiechem nauczycielka, Aniela Zajacówna, gładząc w zamyśleniu zniszczoną okładkę starej kroniki.

— I szkoła, i dzieci uczęszczające do niej wrosły mi w serce. Nie zapomniał nigdy chwili, gdy po wyzwoleniu Łodzi przez bohaterkę wojska radzieckiego, mogliśmy powrócić na Karolew i rozpocząć pracę. Znajdowałam się w liczbie 6 nauczycieli, którzy przyszl pierwsi. Dużo było radości — ludzie nas przecieżyli. Dzieci i starsi mieszkający naszej dzielnicy zaczęli nam pomagać w organizowaniu tej pierwszej szkoły w wyzwolonej Łodzi. Jaka to była szkoła! Trzy puste izby w zniszczonym budynku przy ul. Krzemienieckiej. Bez szyb, przy kil kostupniowym mrozie, gdyż centralne ogrzewanie nie działało. Mimo to rozpoczęliśmy lekcje, choć front nie był jeszcze daleki, choć wojska radzieckie i polskie nadal gromiły bandy hitlerowskie.

— Ale chęć do pracy nie opuszczała. Robotnicze dzieci świetnie rozumiały istotę zmiany, która nastąpiła. Rodzice opowiadali im o tym, od dawna. Styszałam raz malca, mój wiejący z powagą: „Teraz już wszyscy będziemy chodzić do szkoły. Dla wszystkich będzie miejsce. Przeszłość nam nie powierzać i wyzyskiwać naszą ciemnotę”.

Przerzucając wolno stronie starej kroniki, Aniela Zajacówna zatrzymuje się na chwilę przy jakiejś notatce. Przypomina sobie wiele drobnych zdarzeń z życia szkolnego.

— Początkowo mieliśmy w szkole tylko 150 dzieci. Dla reszty brak było miejsca. Ale już w maju otrzymaliśmy nowy budynek przy ulicy Podróźnicznej. Mieliśmy już teraz 6 izb lekcyjnych, ogródek i własne podwórko. Od razu też przybyło dzieci. Zgłaszały się masowo. Wchodziły ciuchtko do klas i żadna siewła nie mogła ich stamtąd ruszyć. Wreszcie sześć ciasnych pokoiów z trudem mogło pomieścić 520 dzieci.

— Tu na kartach kroniki dzieci zanotowały: „Dnia 5.11. przybyła jedna izba lekcyjna na pierwszym piętrze. Hurra!”

Jasna głowa nauczycielki unosi się ponad książką, a ukryte za okularami oczy uśmiechają się serdecznie.

— Widzicie, to były pierwsze nasze sukcesy. A pierwszą wielką radością było święto 1 Maja. Dzieci wiedziały dobrze, że święto klasy robotniczej po raz pierwszy obchodzimy swobodnie wraz z całym społeczeństwem. Parę dni trwały przygotowania do uroczystości.

— Widzicie na dalszych stronach kroniki fotografie naszej gromadki szkolnej. Powstanie drużyny harcerskiej oraz innych organizacji i kół upamiętniły wklejone do kroniki wspomnienia dzieci. Istny jednak szal radości (uwieczniony „kleksem” w kronice) ogarnął nas na wieść, że Państwo wnieśli nam nowy gmach szkolny.

— Oglądaliśmy każdą cegłę. Dzieci stały ofiarowały się z pomocą przy budowie. Nie można ich było utrzymać w domu. Wszystkie wolne chwile spędzały wśród robotników budowlanych.

— Nie zapomniamy też nigdy pomocy Komitetu Rodzicielskiego i Komitetu Opiekunczego. Ta nowa szkoła istniała w marzeniach całej dzielnicy już od dawna. Radość z powodu urzeczywistnienia tego marzenia stała się więc udziałem wszystkich mieszkańców Karolewa.

— Czekaliśmy dwa lata na wykończenie gmachu. Pod koniec dzieł zorganizowane w drużyny robotce brały udział w urządzaniu trawników, wykańczaniu boiska i wielu innych pracach.

— Wreszcie 23 września ubiegłego roku nastąpiło otwarcie naszej nowej szkoły. Dzieci nie posiadały się z radości. Biegali nieprzytomnie po korytarzach ślizgały się na blizszych posadzkach, niejednemu uczestnikowi uroczystości „zaproszyło się oko”.

— Na tym kończy się stara kronika szkolna. Nowa kronika zawiera historię szkoły w nowym budynku.

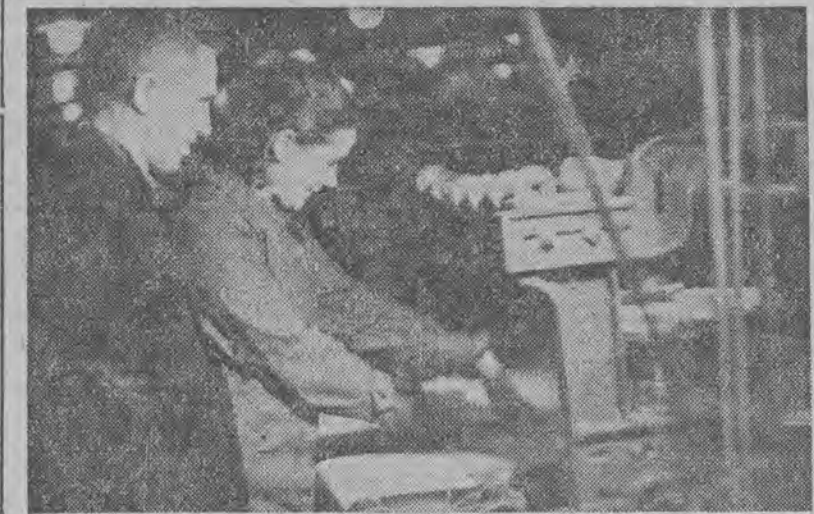
— Teraz pracujemy w warunkach wspaniałych. Mamy nie tylko piękny budynek, wszelkie pomoce szkolne i coraz rozleglejsze możliwości

rozwoju. Jesteśmy prócz tego otoczeni stałą, troskliwą opieką. Uczy mi się, wciągając w nurt twórczości życia. Mówię, uczymy się, gdyż nie tylko dzieci uczy, ale i my, nauczycielstwo, podnosimy stale swój poziom. Ten krótki okres czasu od wyzwolenia przyniósł tyle ile nie zdobyłam ani ja, ani szkolnictwo w przeciągu wielu lat, które są częścią moją z zawodem nauczycielskim.

— I za każdym razem, gdy odwie dzają nas opiekujący się szkołą robotnicy z PZPB Nr 1, gdy nasze dzieci wszystkie bez wyjątku mają szczęśliwe buzie, czuję głęboką radość, że dożyłam sprawiedliwszego i lepszego dnia niż setki tych, które klasa robotnicza ma już za sobą, które są ciemną plamą w naszej historii.

Kochana przez dzieci, ceniona przez władze szkolne nauczycielka Aniela Zajacówna nie wspominała o tym, że w ubiegłym roku została za swą ofiarną pracę nagrodzona Srebrnym Krzyżem Zasługi. Ale i ten fakt uwieczniony został w kronice szkolnej.

B. Drzew.



Najstarszy tkacz — tow. Skaliński i najmłodsza tkaczka — kol. Ciżycka z zespołu tow. Balcerzaka z PZPB 7

### Nasi korespondenci fabryczni piszą

## Wspomnienia sprzed 5 laty

W zakładach naszych im. Strzelczyka pracuje wielu robotników, którzy stanęli do pracy bezpośrednio po wyzwoleniu Łodzi. Choć nikt nie nakazywał im powrotu do normalnych zajęć, lecz prosty robotniczy obowiązek kazał im strzec mienia państwowego przed grabieżą i przystąpić do odbudowy, ułożonej rozpoczęcia pracy. A okupant przed swą ucieczką wyrządził w naszych zakładach wiele szkód. Oddział montażowy był częściowo zniszczony, szyby powybijane, wszędzie leżały odłamki szkła i gruzu. Tylko szybkim działaniem Armii Radzieckiej zawdzięczamy, że fabryka nie legła w gruzach.

— Na początku było ciężko — wspomina kierownik hali montażowej ob. Kubiak, jeden z grupy pierwszych pracowników naszych zakładów. Dokuczliwe zimno osłabiało energię i utrudniało prace, lecz nie

zrażało nas to. Skoro przyszlśmy sami, bez wezwania, to znaczy, że zrozumieliśmy, iż tak trzeba uczynić, więc żadne drobne przeszkody nie mogły nas osłabić — powtarzaliśmy sobie często, gdy mroź dokuczał, a wyczerpane wysiłki nasze nie od razu przynosiły widoczne rezultaty.

W tych warunkach właśnie powstał nasz Komitet Ochrony Fabryki — wyłoniony przez robotników. Zadaniem jego było strzeżenie fabryki i kierowanie pracą. A pracy było coraz więcej. Podczas gdy jedni skłifli okna i naprawiali dach, inni zabrali się do montażu zdekompletowanych maszyn.

Z każdym dniem przybywało załogi i wzrastał entuzjazm. Pracowaliśmy zgodnie, bez żadnych różnic, tak, po nowemu. Niewykwalifikowany robotnik obok inżyniera, tokarz przy swoim uczniu. Każdy robił to,

co najlepiej potrafił. Fabryka ożyła, a wieść o tym obiegła całe miasto. Wkrótce też otrzymaliśmy pierwsze zamówienie. Zomierze Armii Radzieckiej prosili nas o wyremontowanie kilku samochodów. Nie było to wielkie zamówienie, jak na nasze zakłady, lecz ileż sprawiło nam radości! Pracowaliśmy z wielkim zapałem. Gdy zawarowały po raz pierwszy motory naprawionych samochodów, w hali podniósł się okrzyk: hurra! Fabryka żyje...

— W ślad za pierwszym zamówieniem nastąpiły dalsze, coraz większe i bardziej skomplikowane. A plany nasze wykonywaliśmy na ogół — kończy swe wspomnienia ob. Kubiak i rozgląda się po tętniącej dziś ruchem i pracą sali, tak różnej od tej, którą pamięta sprzed 5-ciu laty.

Wojman.  
korespondent „Głosu” z Zakładów im. J. Strzelczyka

# ARMIA RADZIECKA W WALCE O WYZWOLENIE ŁODZI

5 lat minęło od rozpoczęcia gigantycznej operacji I Frontu Białoruskiego, która zaczęła się na Wiśle, a skończyła nad Odrą. W wyniku pomysłowych walk wojska I Frontu Białoruskiego wyzwolili spod okupacji hitlerowskiej, wielki ośrodek przemysłowy Polski — Łódź, a także Kutno, Tomaszów, Gostynin, Łęczyca. W tym rejonie Niemcy, obawiając się okrazenia, stawiali poważny opór, szczególnie zaciekle broniąc dróg prowadzonych z Łodzi na zachód.

Nie byli oni jednak w stanie zatrzymać wielkiego naporu wojsk radzieckich i ponosząc wielkie straty, zaczęli w pośpiechu cofać się na zachód. Zdobyte Łódź świadczy o wielkiej sile ofensywy Armii Radzieckiej. Jednostki radzieckie walczące na odcinku łódzko - pomorskim przebyły w ciągu 5 dni od rozpoczęcia ofensywy 110 km, a wieczorem dnia 18 stycznia znalazły się w odległości 20-25 km od Łodzi.

Wykonując rozkaz dowództwa jednostki czołgów, piechoty i kawalerii

przebyły w nocy te odległości i o świcie dnia 19. 1. z marszu wkroczyły do miasta, obsadzając dworce, Urząd Pocztowo-Telegraficzny, elektrownie, główne place i szereg obiektów. Wkroczenie wojsk radzieckich do Łodzi za pomocą śmiałego manewru oskrzydłującego z północy było tak nieoczekiwane i szybkie, że wojska niemieckie znajdujące się tam, nie przygotowane do obrony, nie zdolni były do stawienia jakiegokolwiek oporu. Dywizja hitlerowska, która miała wzmocnić garnizon Łodzi, nie doszła wcale do miasta i została rozbita po drodze.

Miasto zajęte zostało tak szybko, że hitlerowcy nie zdążyli wyrządzić jakichkolwiek szkód temu wielkiemu ośrodkowi przemysłowemu Polski.

Dzięki wspaniałemu zwycięstwu Armii Radzieckiej, która nie dopuściła do zniszczenia warsztatów pracy, robotnicy Łodzi mogli natychmiast po wyzwoleniu jej przystąpić do pracy twórczej dla dobra klasy robotniczej i budzącej się do życia Polskiej Ludowej.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej

pod Łodzią wykazało raz jeszcze wyższość strategii stalinowskiej i radzieckiej nauki wojennej. W krwawych walkach, Armia Radziecka raz jeszcze pogłębowała zademonstrowała swoje zalety — świadomość i ducha bojowego jej żołnierzy, doskonałe wyszkolenie i potężne uzbrojenie, pod naciskiem których musiały zalać się umocnienia niemieckie. W pamięci całego społeczeństwa łódzkiego pozostaną na zawsze radosne chwile wkroczenia Armii Wyzwolicielki w mury Łodzi. Pamiętajcie o tych, którzy nie szczędząc ofiar i krwi, przepojeni duchem internacjonalizmu i braterstwa udzielałi pomocy narodowi polskiemu w

walce z jarmem niemieckich faszystów.

Dzisiaj, z perspektywy 5-ciu lat, które upłynęły od chwili wyzwolenia Łodzi, mając takiego sojusznika jak potężny Związek Radziecki, możemy ze spokojem patrzeć w przyszłość. Możemy być głęboko przekonani, że imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny czeka całkowite bankructwo.

Gwarancją tego jest fakt, że na czele milionów ludzi, walczących o pokój i bezpieczeństwo narodów — stoi wielki Związek Radziecki i wielki chorąży pokoju — Generalissimus Stalin.

Józef Mokrzycki.



Ciężka artyleria radziecka w akcji

## Wielki dzień Wyzwolenia

### Jak wojska radzieckie wypędziły hitlerowców z Łodzi

Od kilku dni powietrzem targają wstrząsy wybuchów. Po szosach rwą, co sily w motorach, ciężarówkach. Okoliczni „bauerzy” zbierali rucho-my dobytek na wozy, troczyli do dy-szali konie, krowy, cielęta. Drugie ka-rawany hitlerowców — sunęły w po-płochu polnymi drogami na Zachód. Kołowali, zawracali, jak zblakane owce. Niektórzy wracali do domów, rozumując panicznie wieści, że drogi są odcięte, że gdzieś w Uniejowie, w Aleksandrowie, już zjawili się czoł-gi radzieckie.

Jedną tylko drogą była jeszcze wolna — droga do Pabianic. Ale i tu było niebezpiecznie. Samoloty rad-zieckie ustawicznie ostrzeliwały dru-gie hitlerowskie kolumny.

Tu i ówdzie dotychczasowy pan i władca ulicy czy domu — blokletter — wieszal się smrotliwie na tegim sznurze, aby ująć nadchodzącą spra-wiedliwość. Sklepy już dawno zosta-ły zamknięte. Wygodzonej ludności zaglądała w oczy śmierć z mściwych rak uchodzących najęźdźców. Niebez-pięcznie było wychodzić na ulice. Kto mógł, krył się w piwnicach, zabiera-jąc z sobą surowe kartofle. Wypiek chleba ustał zupełnie.

W nocy z 17 na 18 stycznia 1945 roku — mieszkańcy północnej dziel-nicy miasta — Julianowa, Marysina i Radogoszcz — zostali zaalarmowa-ni gęstymi odgłosami strzelaw, dobiegającymi z terenu hitlerowskie-go więzienia. Przypuszczano, iż ge-stapo znów rozstrzeliwuje niewin-nych ludzi. Nie stanowiło to przecież nowości.

Jednakże około godziny szóstej ra-no strzelanina wzmogła się niesamo-wicie. Ludzie zaczęli wyglądać ostroż-nie przez szpary w zamkniętych okiennicach. Gdy rozwinęło się nieco — z więzienia na Radogoszczu bahnę-ły kłęby czarnego dymu i rozległy się detonacje. Oczom przerażonych ludzi ukazał się wstrząsający widok — zdolny przyprawić o szaleństwo. Ludzie zamierali z trwogi...

Więzienie pionoło, jak wielki stos ofiarny. Dym bił w niebo groźną chmurą. Gdy wicher odgarniał czar-ne kłęby na boki — wówczas widzia-no na dachu rojącego się tłumnie więźniów, którzy rozpaczliwymi krzy-kami wzywały pomocy. Co chwile skakali w dół, nie mogąc znaleźć katyusz strasliwego ognia. Do ska-żących w dół strzelali faszyci, któ-



Ludność wita radośnie wkraczające do miasta czołgi radzieckie

rzy w liczbie kilkuset pilnowali pło-nącego więzienia.

Tak przeszedł dzień grozy i trwo-gi. Nikt nie odważył się opuścić mieszkanca czy piwnicy. Bowiem o-szaleli z wściekłości SS-mani strze-lali do każdego przechodnia, który nie mógł się wylegitymować niem-czyną.

Minęła noc. Ludność z rezygnacją oczekiwała losu Warszawy. Hitlerow-cy zapowiedzieli przecież zagładę i śmierć oraz spalenie całego miasta. Nowa, potworna zbrodnia nie uda-ła się jednak. Kilka tysięcy SS-ma-nów i Volksturmbattów — ukrytych po rogatkach, na granicach Łodzi za-szkoczyły naraz — ukazujące się ze wszystkich stron miasta czołgi rad-zieckie.

Stało się to wszystko tak szybko, tak błyskawicznie, że nieraz radzie-cy żołnierze musieli pukać do zaba-rykadowanych drzwi — i obwiesz-zać zdumionym ludziom — że to już wolność!

Wymierzeni, wygodzeni, prze-rażeni mieszkańcy Łodzi wybiegli na ulice — które dosłownie zaroily się tysiącami dorosłych, starców i dzie-ci.

Taka chwila można przeżyć tylko raz w życiu. Niebawym entuzjazm, oszalałą radością ogarnęła tłumy, że oto po pięciu latach męczar-ni, terreru i zgrozy wróg rozbita, że już go nie ma — na zawsze, na wieki. Ludzie całkiem obcy padali sobie w ramiona. Całowano radzieckich żoł-nierzy, jak braci, jak najukochań-szych gości, jako tych, którzy nie

tylko przynieśli wolność — ale jako tych przede wszystkim, którzy uratowali miasto od zagłady, a ludność Łodzi od śmierci z ręki potwornych morderców.

A tymczasem na przedpolach trwa-ły jeszcze walki. Ukryci w schro-nach gestapowcy — strzelali do ra-dzieckich żołnierzy — do rozradowa-nych tłumów. Zamaskowani zbrodnia-rze próbowali podpalać fabryki i niszczyć składy broni i żywności. W ten sposób spłonęła fabryka Glazera na Radogoszczu, podpалona w ostatniej chwili przez SS-owców.

Ukryci w cegielni Langego gesta-powcy — w kilka godzin po wyzwole-niu — rozbili jeszcze „pancerfaustem” czołgi radzieckie i zastrzelili dwóch radzieckich oficerów.

Zawrzała walka z niedobitkami fa-szystów — strzelających z zasadzek. Dobijano wrogów — wyszukiwano ich po bunkrach — pod wieżami Łódź była już naprawdę wolna.

Nazajutrz zaczęły wracać do mia-sta długie kolumny wygnanców, tych, których wróg wypędził „na okopy”. Tysiące pielgrzymowało na Rado-goszcz, by na własne oczy ujrzeć sto-sy trupów — zalegających podwórze spalonego więzienia.

Robotnicy z miejsca zabezpieczyli fabryki. Ci z gazowni, ci z elektrow-ni czynili szybkie naprawy — by mia-stu dać światło i ciepło. Stanęli wszyscy do pracy — jak jeden mąż. Mimo głód, mimo chłód stawili się wszyscy — by natychmiast nie py-tające o zapłatę zakasać rękawy i jać się roboty — by wznosić gmach Pol-skiej Ludowej — która będzie Matką dla wszystkich.

Groby bohaterów żołnierzy ra-dzieckich, poległych w walce o Łódź — groby na przedpolach miasta — pokryły się zielenią i kwieciami — Tysiące przed nimi w niemym holdzie tysiące ludzi — od świtu do późnej nocy — w holdzie i podziwie za wol-ność, którą okupili oni swym życiem.

Złożymy im również hołd dziś — w piątą rocznicę ich bohaterstwa — śmierci, śmierci poniesionej w naszej obronie, w walce o naszą wolność, o nasze życie... H. R.

## Wyzwolenie Łodzi przez Armię Radziecką — to początek nowego życia

Tow. Adam Pietrzak, monter li-cznikowy, od 26 lat pracuje w Elek-trowni. Jest przodownikiem pracy. We wszystkich etapach współza-wodnictwa pracy, zajmował pierw-sze lub drugie miejsce. Lata przed wojenne tow. Pietrzak wspomina niechętnie

— Nie pracowałem wtedy wyda-nie. Wiedziałem, że z pracy mojej i moich towarzyszy ciągną miliona we zyski zagraniczni akcjonariusze, właściciele elektrowni. Wiecznie wi-siała nade mną zmara bezrobocia.

Wiedziałem, jak męczyli się bezrobo-tni robotnicy, jak miesiącami cho-dzili od fabryki do fabryki i wszę-dzie słyszeli tę samą odpowiedź: „Pracy nie ma...” sami redukują-my. — Niewesoło było wtedy. Zony bezrobotnych nie miały co do garn-ka włożyć, a nawet na chleb bra-ła pieniądze. Pamiętam, że sam, jako chłopiec, syn wiejskiego wyro-bnika powiatu gostyńskiego, cho-dziłem często głodny, bo w domu bra-kowało chleba. No, ale to bezpo-wrotnie minęło! — mówi z ulgą tow. Pietrzak. Teraz w Polsce Ludo-wej jest inaczej. Pracy mamy pod dostatkiem i dla wszystkich. Dlate-go wyzwolenie Łodzi przez Armię Radziecką uważam za początek no-wego życia. Od tego czasu czuję, że jestem człowiekiem wolnym, przed dyrektorem czy majstrom. Wiem, że mnie i moim dzieciom nie grozi ani głód, ani bezrobocie. (bia.)



Tow. Adam Pietrzak

## Z każdym rokiem jest lepiej!

Konduktorka tow. Helena Kordecka — przodownica pracy w MZK



Tow. Helena Kordecka

— Proszę za bilety! Proszę prze-chodzić do środka wagonu! — W tramwaju linii „8” jest dość cisno. Co chwila słychać głos kon-duktera: — Proszę przechodzić na-przód! — Wreszcie konduktor do-

chodzi do nas. Spod daszka tramwa-jarskiej czapki uśmiecha się miła, kobieca twarz. Podając abonamen-ty prosi nas o chwilkę rozmowy — krótką, aby nie przeszkadzać w pra-cy.

— Pamiętam dobrze te pierwsze tramwaje, jakie wyruszyły na mia-sto wkrótce po wyzwoleniu Łodzi — opowiada tow. Helena Kordecka — szybszymi wtedy w zajezdni biało-czerwone chorągiewki i przystajają-lyśmy nimi tramwaje. Sama jecha-łam pierwszą „dziesiątką” na Wi-dzew! Radość była wielka, choć w tramwajach brakowało często szyb, zaś mroz doskwierał, a zdatnych do turyzmu wozów tramwajowych było mało.

— A teraz — ciągnie dalej tow. Kordecka — unormowały się war-unki. Zupelnie inaczej się pracuje! Z każdym rokiem jest lepiej, rosnie sieć tramwajowa, poprawiają się też nasze warunki życiowe — lep-sze place, umundurowanie, ciepłe buty i koczuchy na zimę!

— Czy praca konduktora nie jest dla was za ciężka? — pytamy. — O nie! Przyzwyczaiłam się do niej i uważam, że kobieta może so-bie tu doskonale dać radę! Ja przy-najmniej nie chciałabym zamienić mojej pracy na inną.

Na przystanku wsiada kilkunastu pasażerów. Tow. Kordecka wraca do swych obowiązków. (sw)

## Dzieci moje mogą się kształcić!

— Już od 43 lat jestem zatrudnio-ny w Zakładach Wodociągów i Kan-alizacji w Łodzi — mówi przodow-nik pracy, tow. Józef Walaszczyk. Przed wojną pracowałem w kanałach. Kiedy slegnę pamięć do tego okre-su widzę, jak wiele różniła się cza-sy dzisiejsze od dawnych. Robotnik przed wojną był wyjęty spod prawa. Kiedy zgłosiliśmy się w sprawie podwyżki 5-groszowej za naszą nie-zwykle ciężką pracę w kanałach, po-wiedziano nam: „Robotnik jest na to, żeby się zdził. A czy umrze na łóżku, czy w kanałach, to przecież wszystko jedno!”

Tow. Walaszczyk w czasie wojny znalazł się na terenie województwa białostockiego i w chwili tworzenia Odrodzonego Wojska Polskiego wstąpił w jego szeregi. Po wyzwoleniu został skierowany na kurs monterski i obecnie jest monterem wodociągo-wym, pracując przy zakładaniu instalacji wewnętrznych.

— W ciągu 5 lat mej pracy przy-

czyłem do sieci wodociągowej setki mieszkań robotniczych i dumny je-stem z tego — mówi tow. Walasz-czyk. — Przez te 5 lat wiele się zmie-niło. Dzieci moje mają szkoły, mogą się kształcić, o czym nie było mowy przed wojną, kiedy senacjom samoz-irząd nie siałwiał dzieciom robotni-czym nauki i awansu społecznego.

## Z pamiętnika łódzkiego kolejarza

1939 — 1950

**Październik 1939.** — Po 10 la-tach pracy rzucam kolejniectwo. Dla hitlerowców pracować nie bę-de. Szwagier mówił mi, że poszu-kują ludzi do murarskim. Będę więc pomocnikiem murarskim.

**2 styczeń 1945.** — Już niezadłu-go, może kilka dni, a może tylko kilka godzin. Coraz częściej sły-chać warkot radzieckich samolo-tów. Volksdeutsche miękna — po-spuszczali rby. Z Łodzi odjeżdża-ją codziennie dziesiątki aut, peł-nych pościeli i mebli. To „grubsze ryby” wywożą zawczasu rodziny. Przyjechali z pustym plecakiem, odjeżdżają naładowanymi samo-chodami. Wszystko wyrabowali złodzieje!

**20 styczeń 1945.** — Wołni. Je-steśmy wolni. Myślałem, że tylko z żalu można płakać, a tu z rado-ści lzy z oczu leciały, k edymy ujrzeli pierwsze czołgi Armii Ra-dzieckiej. Poszedłem zobaczyć „co słybała na koleje. Przyszło nas sporo, z o i z miejsca przystąpi-liśmy do pracy. Sciągaliśmy z torów nieczynne parowozy, wszystkie za-marznięte. Trzeba je było naj-pierw rozgrzewać, a potem prze-pychać na bocznicę. Trzeba jak najszybciej uruchomić komunika-cie — wołna przecież jeszcze trwa.

Musimy pomóc żołnierzowi radzie-ckiemu na froncie.

**1 marzec 1945.** — Ciężkie dni. Hitlerowcy uciekając niszczyli, co się dało. Stacja, nastawnie, tory, warsztat, wyglądają, jak pobojo-wisko. Tareze pozrywane, semafo-ry nie działają, urządzenia roz-rządnicze zniszczone, do tego brak ludzi, a mroz, jak diabeł. Poma-gają nam radzieccy saperzy i słu-żba kolejowa. Naprawili wysadzo-ny wiadukt na linii Chojny—Ka-rolew. Jest połączenie z Widze-wem, a potem przez Kuluszki da-lej na Zachód. Zaciętość i wytrzy-małość w pracy radzieckich ludzi godne są podziwu.

**Kwiecień 1945.** — Ruch kolejow-ny odbywa się ciągle jeszcze „na dziko”. Bez końcowych sygnałów i zabezpieczeń. Wszystko idzie „na słowo honoru”. A przecież wypad-ków nie ma. Jadą transporty z re-patriantami. Otworzyliśmy stołów-kę.

**Maj 1945.** — Mamy już pociągi, idące zgodnie z rozkładem jazdy. Wzrasta regularność ruchu. Je-stem dyżurnym ruchu, a więc od-powiadam za ruch i bezpieczeń-

stwo na moim odcinku. Praca cią-gle jeszcze nie jest w pełni zorga-nizowana. Brak parowozów, brak wagonów. Ludzie oblepiają ka-żdy pociąg, jak mrówki.

**Luty 1946.** — Są już pociągi roz-kładowe zarówno towarowe, jak i osobowe, ale na drogach leżą zaspasy śnieżne. Warszawski spóź-nił się o 10 godzin. Coraz mniej widać repatriantów, a coraz wię-ciej handlarzy i szabrowników, ja-dących na Zachód. Nestety wiele wagonów jeszcze bez szyb. Zimno — ale co zrobić?

**Lipiec 1948.** — „472” ma 12 mi-nut opóźnienia. Pasażerowie den-nerwują się, szczególnie ci z bile-tami 2 klasy. — „Co to za porząd-ki?”

Niecałe 3 lata, a ile zmian. Nikt z nas w codziennej służbie nawet nie zastanowił się nad tym. Tyle pociągów „przelatuje” przez Łódź w ciągu doby. Wagony oszklone, nowe parowozy polskiej konstruk-cji, wagony sypialne, pociągi tury-tyczne. Odcinek nasz przystąpił do współzawodnictwa pracy!

**21 grudnia 1949.** — 70 rocznica urodzin Generalissimusa Stałjna. Łopocza czerwone proporczyki na



Tow. Józef Walaszczyk

# Skarbnica Leninizmu

## Olbrzymie nakłady dzieł Lenina w ZSRR

Pozostawiona przez Lenina spuścizna literacka, to niewyczerpana skarbnica bogactw ideowych. Dzieła Lenina, stanowiące uogólnienie doświadczeń rosyjskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, wytyczają w sposób genialny plany budowy społeczeństwa socjalistycznego.

56 lat temu, w roku 1894, ukazało się anonimowo (ze względu na konspirację) pierwsze dzieło Lenina „Kto to są „przyjaciele ludu” i jak oni walują przeciw socjal - demokracji”? demaskujące fałszywych „przyjaciół” ludu — narodników. Jakkolwiek nakład tej pracy wyniósł zaledwie około 50 egzemplarzy, to jednak w krótkim czasie obiegła ona całą Rosję w przedrukach, lub też odpisach odręcznych.

Przed Rewolucją kolportowanie dzieł Lenina było niestychanie utrudnione. Rząd carski doskonale zdawał sobie sprawę z faktu, że dzieła Lenina zawierają potężny ładunek rewolucyjny. Dlatego też — zwłaszcza w okresie reakcji stoliypinowskiej —

posiadanie i lektura książek Lenina groziły więzieniem lub zesłaniem. Mimo to prace Lenina odbijano na hektografie lub tłoczono w drukarniach. W okresie 1899—1914 „Kroniki księgarskie” zarejestrowały 31 wydań prac Lenina, przy czym 19 z nich wydano w łącznym nakładzie 50.000 egzemplarzy.

Po Rewolucji z ogromnym pietyzmem przez wiele lat kompletowano dzieła Lenina. Przywrócono ich pierwotny autentyczny tekst, który okroiła, okaleczyła i wypaczyła cenzura carska oraz udostępniono je szerokiemu ogółowi ludzi pracy.

W ciągu 31 lat istnienia władzy radzieckiej, tj. do roku 1939 łączny nakład dzieł Lenina wyniósł 174 miliony egzemplarzy, łączna zaś objętość — 2.522 miliony arkuszy druku.

O popularności i poczytności spuścizny literackiej Lenina, o szerokim rozpowszechnieniu idei leninowskich, dają pojęcie następujące cyfry wydań dzieł Lenina:

Język	Dzieła Lenina		Antologie „Lenin - Stalin”	
	Ilość pozycji w tys. egz.	Nakład w tys. egz.	Ilość poz. w tys. egz.	Nakład w tys. egz.
Rosyjski	1.834	145.277	103	9.607
Języki narodów ZSRR	2.052	25.376	143	2.067
Języki obce	514	3.338	11	30
Ogółem	4.400	173.991	257	11.704

W roku 1920, w myśl postanowienia IX Zjazdu Partii, przystąpiono do wydania wszystkich dzieł Lenina. Prace nad tym pomnikowym w dawnym czasie ukończono w r. 1926. Ukazało się ono w 20 tomach (26 zeszytach) w łącznym nakładzie 2.670 tys. egzemplarzy.

Po śmierci Lenina, w maju 1924 r. III Zjazd Partii zarządził bezwzględne podjęcie akcji masowych, popularnych i tanich wydań dzieł Lenina we wszystkich językach ZSRR.

W r. 1925 zaczęło się ukazywać drugie wydanie dzieł Lenina, a jedno czesnie i trzecie — znacznie tańsze, — choć nie różniące się od II wydania, ani pod względem zawartości materialnej, ani jego układu. Łączny

nakład obu wydań w języku rosyjskim wyniósł 19,3 mln. egzemplarzy. Trzecie wydanie przełożono na język ukraiński, a poszczególne tomy ukazały się również w języku białoruskim, gruzińskim, ormiańskim i azerbejdżińskim.

W roku 1941, w myśl postanowienia KC WKP(b), przystąpiono do nowego, IV wydania „wszystkich dzieł Lenina, rozszerzonego, sprawdzanego i uzupełnionego 500 pracami leninowskimi, które nie weszły w skład poprzednich wydań. Jest to najpełniejsze dotąd wydanie spuścizny Lenina, które realizuje postulat wyrażony przez Towarzystwa Stalina w roku 1923, kiedy w imieniu KC Partii Towarzystwa Stalin zwrócił uwagę

na konieczność udostępnienia masom partyjnym i ogółowi narodu wszystkich dokumentów i materiałów, dotyczących działalności Lenina w dziedzinie organizacji partii bolszewickiej, przygotowania Rewolucji Październikowej, zbudowania pierwszego w świecie państwa socjalistycznego, kierowania międzynarodowym ruchem rewolucyjnym proletariatu.

W języku rosyjskim ukazało się już 25 tomów IV wydania dzieł Lenina. Nakład każdego tomu wynosi 500 tys. egz. Przetłumaczono je na wiele języków narodów ZSRR.

Wydano też dzieła wybrane Lenina w dwóch i w sześciu tomach. Sześciotomowe wydanie dzieł Lenina ukazało się w latach 1930—31 w nakładzie 6,6 mil. egzemplarzy. Przełożono je na cztery języki narodów ZSRR, a poszczególne tomy — na 19 języków obcych.

Dwutomowy wybór dzieł Lenina doznał się czterech wydań o łącznym nakładzie 5 mil. egzemplarzy. Ukazał się on również w przekładzie na 14 języków narodów ZSRR oraz na 8 języków obcych, m. in. — na język polski.

W okresie władzy radzieckiej wydano dzieła Lenina w 77 językach, m. in. w językach narodów, które do niedawna nie miały własnego piśmiennictwa, a więc w języku chakaskim i altajskim (ojrockim).

Imponująco przedstawiają się nakłady poszczególnych dzieł, a więc: „Zadania związków młodzieży” — 298 wydań, łączny nakład 12.020 tys. egzemplarzy. „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu” — 128 wydań, nakł. 4.088 tys. egzemplarzy. „Państwo a rewolucja” — 136 wydań, 3.737 tys. egzemplarzy. „Dziecięca choroba „lewicowości w komunizmie” — 81 wydań, nakład 3.108 tys. egzemplarzy.

W masowych nakładach rozchodzi się również monografie i studia o Leninie i leninizmie, wśród których na pierwsze miejsce wysuwa się dzieło Józefa Stalina — „Zagadnienia leninizmu”. Osiągnęło ono 234 wydania o łącznym nakładzie 16.719 tys. egzemplarzy. Stenogram wykładów uniwersyteckich Stalina p. t. „O podstawach leninizmu” wydano 104 razy w 48 językach, Praca Stalina „O Leninie”, omawiająca w zwęższej formie naukę Lenina i znaczenie jego wielkich idei, doczekała się 204 wydań o łącznym nakładzie 7.194 tys. egzemplarzy.

Nie ma takiego zakątka w świecie, do którego nie dotarłyby dzieła Lenina. Idee genialnego myśliciela naszego epoki są szkoła dla milionów bojowników o szczęście ludzkości, są gwiazdą przewodnią oświecającą narodem całego świata drogę do zwycięstwa komunizmu.

## Muzeum Lenina w Poroninie



Dnia 14 bm. w gmachu Szkoły Partyjnej przy KC PZPR w Warszawie odbył się zamknięty pokaz nowych eksponatów przeznaczonych dla Muzeum Lenina, które w dniu 21 bm. otwarte zostanie uroczystie w Poroninie, pod Zakopanem.

# FILMY O LENINIE

Kamieniem węgielnym pod gmach najbardziej postępowej i twórczej kinematografii świata — kinematografii radzieckiej — był podpisany przez Lenina w dniu 27 sierpnia 1919 r. dekret o nacjonalizacji przedsiębiorstw filmowych na terenie całej Rosji.

Lenin wysoko cenil rolę, możliwości wychowawcze i kulturalno - twórcze sztuki filmowej. Lenin kładł duży nacisk na rozwój filmu dokumentar-

nego i kroniki filmowej. Przewidywał, jak wielkie znaczenie będzie miało w przyszłości bogate archiwum filmowe z wielkich dni przełomu, nie tylko dla historyków i naukowców, ale również dla rozwoju filmu fabularnego oraz wskazywał na jego wielką rolę wychowawczą.

Pierwsze obrazy postaci Lenina przekazał światu film dokumentarny. Lenin jest wszędzie tam, gdzie się waga losy Rewolucji. W dziesiątkach

kronik z tego okresu pokazano Lenina w ogniu walki i pracy. Po kilku latach aktorzy filmów fabularnych, w których występuje Lenin, będą żmudnie i drobiazgowo studiować te kroniki, by jak najprawdziwiej odtworzyć na ekranie jego postać. Pierwszej próbie zebrania fragmentów z kronik filmowych o Leninie w jedną kompozycyjnie całość dokonał reżyser D. Wiertow, który był również twórcą filmu dokumentarno - muzycznego „Trzy pieśni o Leninie”.

Wymieniona wyżej obrazy dokumentarne przy całej ich wartości historycznej, ze względu na fragmentaryczność nie dają pełnego obrazu życia i działalności Lenina. Obraz taki próbali stworzyć realizatorzy filmów fabularnych.

Pierwszy podjął się niezmiernie odpowiedzialnego zadania odtworzenia postaci Lenina K. Miufłke w filmie reżysera Mikołaja Czuraeliego „Wielki świat” (Wielkoje Zariewo). Czuraeli i Miufłke byli pionierami nowego rodzaju filmów o tematyce historycznej, w których położony wielki nacisk na podobieństwo postaci historycznych w życiu i na ekranie, zarówno w rysach twarzy (charakterystyzacja), jak i w geście. Podobieństwo to doprowadzono w radzieckiej sztuce filmowej do wyżyn doskonałości, o czym świadczą filmy „Trzeci szturm”, „Bitwa o Stalingrad” i inne. Miufłke był prekursorem tego stylu. Jego postać Lenina, wzorowana na rzeźbie W. Andrejewa „Lenin”, wstrząsnęła widzami.

Spośród innych wybitnych aktorów, którzy podjęli się trudnego zadania odtworzenia roli Lenina należy wymienić m. in. zastuszonego artystę

ZSRR, M. Sztraucha w filmach reżyserii I. Jutkiewicza „Człowiek z karabinem”, „Jakub Swierdłow”. Nieco wcześniej przed ukazaniem się na ekranach filmów Jutkiewicza, Michał Romm zrealizował film „Lenin w Październiku”, w którym rolę woźdźdźdź Rewolucji Październikowej grał ludowy artysta ZSRR — B. Szcuzkin. W dwa lata później (1939 r.) ten sam aktor opracował tę samą rolę w filmie „Lenin w 1918 roku”.

O obu wybitnych wykonawcach roli Lenina krytyka radziecka pisała, że „obrazy Lenina, stworzone przez Szcuzkina i Sztraucha, są prawdziwe i charakterystyczne każdy w swoim rodzaju. Z olbrzymiego bogactwa cech i rysów charakterystycznych genialnego woźdźdźdź radzieckiej rewolucji każdy z tych artystów wydobyl te rysy i cechy, jakie były możliwe do uchwycenia na ekranie posadzanym przez nich srodkami... Zdołali obaj dać obraz Lenina takiego, jakim żyje On w pamięci i uczuciach wielomilionowego narodu radzieckiego. Tego Lenina, którego wielkie dzieło narodem radzieckim realizuje pod przewodnictwem Stalina”.

Lech tesknoty narodu nie zaspokoił całkowicie najbardziej wnikliwa interpretacja aktorska. Zawsze chęć ujżenia samego Lenina tkwić będzie w sercu ludzi radzieckich i wszystkich postępowych ludzi na świecie. Aby jej zadośćuczynić, radziecka kinematografia w 30-lecie swego istnienia, jako hold swemu twórcy, stworzyła długometrażowy film dokumentarny „Włodzimierz Lenin”, zrealizowany przez reżyserów M. Romma i W. Bielajewa.

Ludomir Rubach

# Warszawski murarz — poeta

„Wysoko, jak marynarz na bocianim gnieździe na maszcie stoi murarz przy ścianie i muruje.

Popatrze! On w dom naszego szczęścia serce swoje kładzie Walczy kielnią jak żołnierz na barykadzie!”

Jakże dobrze znamy ten widok. Rosną w Warszawie osiedla robotnicze, rośnie Dom Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, powstają z gruzów zabytkowe kamieniczki Starego Miasta — w Gdańsku i Warszawie, w całym kraju wznoszą się, jeszcze blizujące czerwień cegiel, mury nowych fabryk, nowych szkół, nowych osiedli wiejskich.

W pracy, we wspaniałym wysiłku rodzą się nowi ludzie. Ludzie, dla których praca nie jest ciężkim obowiązkiem, jest procesem tworzenia i jak każda twórczość daje im poczucie siły i radość zwycięstwa.

Przytoczony na wstępie wiersz jest fragmentem utworu Włodzimierza Domeradzkiego, warszawskiego murarza, a zarazem poety, jednego z tych, których dłońmi rosną nowe domy, którzy — jak pisze Domeradzki w swym wierszu „Fajranci”:

Jak wojsko idą ulicą,  
Nie zdołają ich rabaty,  
Na plecach noszą dzień pracy  
à conto przyszłej wypłaty.

O tym, jak wygląda jego dzień po „fajrancie”, już Domeradzki nie pisze. Wieczorem jest książka i praca nad sobą. Wiersze. Przed wojną te najwcześniejsze, drukowane w „Pio-

myku”, pierwsze próby przełania na papier tego, co się najgłębiej czuje. Potem w czasie okupacji pióro staje się narzędziem walki z okupantem. Wiersze i ulotki oskarżają tych, którzy niszczą i mordują.

Wśród setek tysięcy robotników, którzy budują Polskę wolną i sprawiedliwą, wznosząc z gruzów jej ukończoną stolice, jest i Włodzimierz Domeradzki. Oddajmy jednak głos je mu samemu:

Idę na-zew Twój co dzień  
Układam na murze cegły,  
Piszę nimi poemat  
Na wysokich ścianach  
O Tobie, Stolice Moja  
ukochana,  
To nie, że wapno żre skórę  
na rękach  
Mnie cieszy mojej pracy  
piosenka.  
Bo Tobie oddalby wszystko  
Miasto moje  
dziecięca kolyska.

Ukochanie Warszawy, radość którą daje praca nad jej odbudową jest nutą, powtarzającą się wielokrotnie w wierszach Domeradzkiego.

Przeżyjemy choć niewielką część literackiego dorobku poety - murarza. W każdym jego wierszu jest m. in. twórczej pracy, pracy dla siebie, jest dumny rytm krótkich klasów robotniczych, idącej w radąną przyszłość do szczęścia i dobrobytu.

Idę ulicą...  
Przedem mną z tyłu i z boków  
Widzę domy nowe.

Większe, mniejsze, średnie, wielopiętrowe. Mijam je pełen dumy i zachwyty. Jakbym szedł, prostą drogą, do dobrobytu.

Życie, żywa krew pulsuje w wierszu o murarzu, który przytoczyłam na wstępie i w tym, w którym słońce „chodzi po mieście i domy liczy” i w tym o cegle, która „czeka na ręce murarzy”.

Duma i zrozumienie istotnej wartości swej pracy bije ze strofy:

Stolico,  
czy cię książęta z ran  
leczą?  
Nie  
Tłum robotniczy.  
I z tej drogiej, kończącej wiersz „Kowale jutra”,  
Od kroków  
zateńił bruk ulicy  
Naprzeciw pracy  
idą — Kowale jutra —  
robotnicy.

## Na marginesie



Niedaleko pada jabłko od jabłoni. To przysłowie ludowe znajduje pełne potwierdzenie w osobach Leona Bluma i jego syna. Ojciec — wszyscy go

Żobrze znają. Robotnicy go nie nawiądzą. Kapitaliści cenią go i mają do niego pełne zaufanie. Blum powiedział — Blum dotrzymał. Jeszcze na parę lat przed wojną streścił on swój program polityczny w jednym, wielce wymownym sformułowaniu. „Nasze zadanie — powiedział Blum w 1936 roku tzn. wówczas, gdy socjaldemokratą francuskim przy padła w udziale misja utworzenia rządu — polega na lojalnym administrowaniu interesami kapitalistów”. Nikt nie może mu zarzucić złamania danej obietnicy.

W osobie Leona Bluma, apostoła współpracy socjalizmu z kapitalizmem, apostoła walki z ruchem robotniczym wielką burżazją francuską znalazła wierne sojusznika. Chodziło o rozbięcie Frontu Ludowego, o usankcjonowanie Monachium, o rozbicie niebezpieczeństwa hitlerowskiego. Jedności francuskiej klasy robotniczej, o szkalowanie Związku Radzieckiego, o niedopuszczenie do zawarcia radziecko-francuskiego sojuszu. Na każde zawołanie wielkiej burżazji, Blum odpowiadał „jestem, moście na ścieżce”. Zdobyszałem się

przecież do lojalnego administrowania waszymi interesami”.

Dziś chodzi o przekształcenie Francji w kolonię amerykańskiego imperializmu, w dostawcę mięsa armatniego, o wprężenie kraju do wojennych planów nowych kandydatów na władców świata, o rozbięcie jedności francuskiej klasy robotniczej — znów pada ze strony slugasa odpowiedź „jestem”, znów Blum mobilizuje swą czeredkę zdrajców — Mochów, Ramadierów, czy Jouhaux.

Osiwił w zdraździe, dorobił się na zdraździe klasy robotniczej. Zgodnie z maksymą tych, którym służy „business is business” — Leon Blum jest dziś właścicielem kilkunastu domów czynszowych w Genewie i posiada podobno, (podobno, gdyż sprawy te otacza swą tajemnicą w świecie kapitalistycznym) konta w bankach szwajcarskich, które pozwolą mu w dostatek zakończyć mało chlubny żywot socjaldemokratycznego slugasa imperialistów.

A syn Leona Bluma? On też jest wierny programowi politycznemu swego ojca i w praktyce realizuje owe „lojalne administrowanie interesami kapitalistów”. Blum-junior jest dyrektorem zakładów „Hispano Suiza”.

Blum-senior każe swemu pupilkowi Mochowi strzelać do robotników, Blum-junior daje swym kolegom po fachu przykład, jak walczyć z robotnikami i jako jeden z pierwszych w zakładach „Hispano Suiza” zastosował taktkę lokautu. Ojciec strzela, syn morzy głodem. Rodzina Blumów dobrze zasłużyła się i zasługuje... kapitalistom.

## Omar Bradley — kandydat na Forrestala

Stojący na czele zjednoczonej grupy naczelników sztabów USA, gen. Omar Bradley, odznacza się niezwykłą gadatliwością: równie chętnie wygłasza przemówienia, jak i występuje na łamach prasy. Wystąpienia jego nie grzeszą ani oryginalnością ani różnorodnością tematów.

W jednym ze swych artykułów zapatrzonych w tytuł „Droga do pokoju” Bradley dochodzi do wniosku, że bezpośrednia, najkrótsza „droga do pokoju” jest... agresja, ofensywa, najazd. Przeciwno komu? Jaką drogą? — na te pytania odpowiedział Jean Royer i pik „XXX” ze sztabu Unii Zachodniej w artykule zamieszczonym na łamach czasopisma „France-Hebdomadaire”. W artykule tym wyłuszczonej został agresywny plan Bradley'a, wymierzony przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Plan, który był przedmiotem debat konferencji naczelników sztabów krajów — uczestników paktu atlantyckiego.

nia pożogi wojennej. I właśnie dlatego, z tak ogromnym rozmachem rozwinął się na całym świecie ruch narodów w obronie pokoju. Narody nie chcą wojny. Wiedzą one, że Związek Radziecki nie ma zamiaru napadać ani na Amerykę, ani na Anglię, ani na Francję, ani na żaden inny kraj. Wiedzą, że właśnie Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej stoją na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Agresywny charakter planów Bradley'a nie pozostawia żadnych wątpliwości. Ale nie jest to jedyna specyficzna cecha tych planów. Zdumiewa również ich awanturniczy charakter. Pod tym względem Omar Bradley uczymy nie różni się od Forrestala. Marzenia Bradley'a o armiach maszerujących na Wschód są podobnie nieziszczalne jak marzenia Forrestala o wykorzystaniu sztucznych księżyców w charakterze baz lotniczych.

W tym stanie rzeczy generalowi Bradley'owi bardziej byłoby do twarzy w mundurze generalskim, który pozwala mu realizować zarządzenia, mające za punkt wyjścia jego szalencze plany.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że sily obozu demokracji i pokoju przekraczają wielokrotnie sily reakcji i wojny. Ale podżegacze wojenni są właśnie dlatego niebezpieczni, że gotowi są do wszelkich awantur, pro wadzą bowiem grę bankrutową.

Oto dlaczego nie wolno przejść do porządku dziennego nad wystąpieniem Bradley'a. Oto dlaczego powinny one wzbudzić jeszcze większą czujność wszystkich prawdziwych zwolenników pokoju, przede wszystkim w krajach, które Bradley uważa za swe przyszłe bazy, i za rezerwy mięsa armatniego.

Wielkie, mniejsze, średnie, wielopiętrowe. Mijam je pełen dumy i zachwyty. Jakbym szedł, prostą drogą, do dobrobytu.

Życie, żywa krew pulsuje w wierszu o murarzu, który przytoczyłam na wstępie i w tym, w którym słońce „chodzi po mieście i domy liczy” i w tym o cegle, która „czeka na ręce murarzy”.

Duma i zrozumienie istotnej wartości swej pracy bije ze strofy:

Stolico,  
czy cię książęta z ran  
leczą?  
Nie  
Tłum robotniczy.  
I z tej drogiej, kończącej wiersz „Kowale jutra”,  
Od kroków  
zateńił bruk ulicy  
Naprzeciw pracy  
idą — Kowale jutra —  
robotnicy.

Ukochanie Warszawy, radość którą daje praca nad jej odbudową jest nutą, powtarzającą się wielokrotnie w wierszach Domeradzkiego.

Przeżyjemy choć niewielką część literackiego dorobku poety - murarza. W każdym jego wierszu jest m. in. twórczej pracy, pracy dla siebie, jest dumny rytm krótkich klasów robotniczych, idącej w radąną przyszłość do szczęścia i dobrobytu.

Idę ulicą...  
Przedem mną z tyłu i z boków  
Widzę domy nowe.



Włodzimierz Domeradzki murarz-poeta

# TRYBUNA młodych

## I-sza Uczelniana Konferencja ZAMP w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej

Konferencja nie rozpoczęła się dziś, lecz już trzy tygodnie temu, i zmobilizowała nie tylko ZAMP-owców, lecz niemal całą młodzież naszej uczelni — oświadczył w toku dyskusji kol. Sowa.

Tak było w istocie. Na kilka tygodni przed wyznaczonym terminem Konferencji w organizacji zapanował niezwykły ruch. W siedzibie Zarządu Uczelnianego codziennie zjawiali się dziesiątki interesantów.

Uczelnia ogarnęła świąteczny nastrój. Stółki, sale wykładowe, świetlice — cały gmach został pięknie przystrojony.

Wreszcie nadszedł dzień Konferencji.

Rozradowana młodzież w strojach organizacyjnych wypełnia pięknie udekorowaną salę. Rozpoczynają się obrady.

Przewodniczący Zarządu Uczelnianego kol. Kępa składa sprawozdanie. Mówi, że w okresie półrocznej działalności ZAMP-u, organizacja wzrosła liczebnie i okrzepła ideologicznie, że wzmożł się autorytet ZAMP-u w Uczelni.

Zebrani słuchają uważnie. Po sprawozdaniu zrywają się oklaski, a później zebrani rytmicznie skandują: Sta-lin, Bie-rut, Sta-lin, Bie-rut.

Referat kol. Liberman na temat wpływu nauki radzieckiej na kształtowanie się nowego człowieka wprowadza do dyskusji nowe zagadnienie. A dyskusja jest rzeczywiście ożywiona i ciekawa. Kol. Stawarska opowiada, jak to dzięki Zespołom Samopomocy Naukowej zmalał wybitnie odsetek niedostatecznych stopni na Studium Wstępny. Pozostali mówcy podkreślają konieczność nawiązania współpracy z młodzieżą robotniczą, rozwinięcia akcji

szkoleniowej, aktywizowania kół naukowych i t. p.

Zebrani z zacięciem przysłuchiwali się wypowiedzi dziekana Wydziału Matematycznego tow. dr. Szmuszkowicz, która podkreśliła wkład pracy postępowej profesury.

W czasie obrad kilkakrotnie dyskusje przerywa przybycie na salę delegacji Zespołów Samopomocy Naukowej i kół ZAMP-u z meldunkami o wykonaniu zobowiązań przedkonferencyjnych. Sala rozbrzmiewa oklaskami. ZAMP-owcy zdali egzamin. Zdali go dosłownie, gdyż zobowiązali się przystąpić w pierwszym terminie do kolokwium. Oceny kolokwium przeszły najsmielsze oczekiwania. Inne delegacje meldują o przerobieniu dodatkowej lektury, przewidzianej zobowiązaniami, trzecia grupa składa 28.000 zł, zebranych przez młodzież PWSP na budowę Centralnego Domu Młodzieży.

Po wyczerpaniu się listy mówców i podsumowaniu dyskusji przez przewodniczącego Zarządu Okręgowego ZAMP, kol. Salwę, zebrani wybrali nowy Zarząd Uczelniany, w skład którego weszli najaktywniejsi przydownicy pracy i nauki z Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

„Być członkiem związku młodzieży — znaczy postępować tak, by oddawać swoją pracę, swoje siły dla sprawy ogółu. Oto na czym polega wychowanie komunistyczne. Tylko w takiej pracy młodzieńczej lub dziewczyna stają się prawdziwymi komunistami. Tylko w tym wypadku, jeśli w tej pracy zdolają osiągnąć praktyczne sukcesy, stają się oni komunistami.

...Cała dawna szkoła, będąc na wskroś przepojona duchem klasowym, szerzyła wiedzę jedynie wśród dzieci burżuazji. Każde jej słowo było przystosowane do interesów burżuazji. W szkołach tych młode pokolenie robotników i chłopów nie tyle wychowywano ile tresowano w interesie tejże burżuazji. Wychowywano je w ten sposób, by stwarzać dogodny dla burżuazji sprzęt, zdolne przynieść jej zysk, a równocześnie niezakłócające jej spokoju i próżniactwa. Dlatego, odrzucając dawną szkołę, postawiliśmy przed sobą zadanie przejęcia od niej tego jedynie, co jest nam potrzebne do zdobycia prawdziwego wykształcenia komunistycznego.”

(LENIN: Zadania Związków Młodzieży“)

„Do socjalizmu prowadzi droga niełatwa, ale my wyrosliśmy w walce” — pisze zwięźle, po robociarsku, ZAMP-owiec, kol. Wężyk.

„Możemy pracować ze spokojem. Godnych mamy następców” — pisze robotnik z tomaszowskiej PFSJ.

Nie tylko jednak beztrojski optymizm przebił w wypowiedzi tych, którzy wpisywali się do księgi.

„Osiągnęliśmy dużo — ale to nie wszystko. Musimy osiągnąć jeszcze więcej!” — kreśli tomaszowiak, kol. Sowa.

A oto, co pisze jeden z niezorganizowanych

„Teraz wiem dobrze, gdzie moje miejsce. Wystawa małe przekonała. Miał rację autor tej wypowiedzi. Wystawa mogła przekonać. Wystawa umiała przekonywać. Bo przecież dzieje walki i pracy młodego pokolenia naszego województwa znalazły w niej swój plastyczny i jasny wyraz. Ekspozycja przemawiała do nas żywym i zrozumiałym dla nas językiem. Przemawiała do wszystkich, którzy przechodzili przez wystawowe sale.

Liczy, wykresy, daty, fakty i zdania, dorobek wyrażony w ekspozycjach, to wszystko tworzyło razem całość, która zmuszała do myślenia.

I rację miał jeden z naszych kolegów, mówiąc:

„Wystawa ukazała nam naszą chlubną, pełną napiętności i radykalnych tradycji walki i pracy przeszłość, pokazała nam naszą szczerą, przepelnioną entuzjazmem twórczą pracę teraźniejszość i stała się podnieciem do bardziej wyżej pracy w przyszłości”.

T. G.

## 16-letni racjonalizator z Wi-Fa-My



Klub racjonalizatorów w Wilkowie. — Po środku najmłodszy z racjonalizatorów

— Dzisiaj właśnie oddałem swój lego na mechanicznym sposobie szlifowania pilników. Dotychczas bowiem szlifuję się bardzo prymitywnie — za pomocą przycisku kolanowego. Mój projekt ma na celu zmniejszenie czasu koniecznego na oszlifowanie pilnika i zmniejszenie wysiłku robotnika. Ale o tym projekcie pomówimy po zakończeniu konkursu i ogłoszeniu jego wyników. Mam jeszcze jeden pomysł, ale nie opracowałem go jeszcze, dlatego też nie chciałem o nim mówić.

Trudno jest uwierzyć, że opowiada to i tego wszystkiego dokonał 16-letni chłopiec!

— Jestem uczniem II klasy Szkoły Przemysłowej przy Wi-Fa-Mie. Do szkoły uczęszczam na obiedzie, przed obiadem zaś odbywam praktykę w fabryce przy frezarkach. Marzę, aby po ukończeniu małej matury w „Prze myślówce” wstąpić do Szkoły Lotniczej w Warszawie.

— Na przyszły Wydział Silników Rakietowych — dodaje Zenek z blaskiem w oczach.

Jest on oczywiście członkiem ZMP, a Koło Fabryczne żywo interesuje się pomysłami młodych racjonalizatorów.

— Miałem, na przykład, pewne trudności z wykonaniem rysunku — opowiada szczerze Zenek — wtedy moi technicy ZMP-owiec dopomogli mi. Ale, niestety, nie wszystkie trudności można tak łatwo pokonać naszymi ZMP-owskimi siłami. Wiele — mówi na zakończenie młody racjonalizator — przeszkadza mi w pracy to, że nie posiadam odpowiedniego pomieszczenia, gdzie mógłbym pomysłować, popracować, odrabiać lekcje. Mieszkałbym bowiem w złych warunkach.

\*\*\*

Nawet trudno to nazwać mieszkaniem. Jeden mały, wilgotny pokój — kuchnia, w którym mieszka oprócz Zenka 4 członków jego rodziny. Ciasne, gwarne, a przede wszystkim wilgotne mieszkanie rodziny Misztalów nie sprzyja ani nauce, ani pracy. A Zenek chce dalej pracować i uczyć się. Pragnie tego również jego matka, która dumna jest ze swego syna. Trzeba mu w tym pomóc.

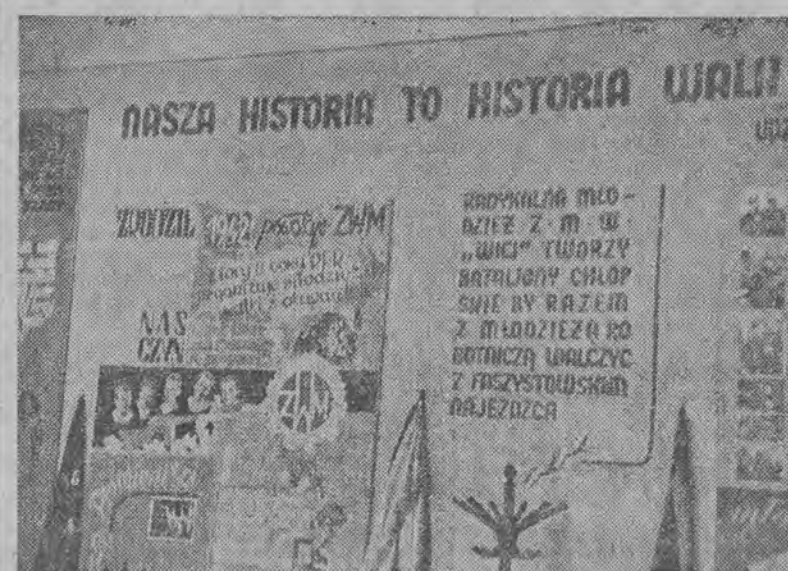
(Aca)



16-letni racjonalizator, uczeń na frezarsce ZMP-owice Zenon Misztal

## Po zamknięciu Wystawy w Tomaszowie Maz. Dorobek Wojewódzkiej Organizacji ZMP

Przeglądamy karty Księgi Pamiątkowej



Zorganizowana z okazji I Konferencji Wojewódzkiej ZMP — wystawa w Tomaszowie Mazowieckim, nie tylko zobrazowała dorobek naszej pracy organizacyjnej na przestrzeni czasu od Zjednoczenia — do chwili obecnej, lecz stała się również imponującym przeglądem osiągnięć młodzieży ZMP-owskiej województwa łódzkiego, jej wkładu do dzieła wychowania nowego człowieka i budownictwa nowego ustroju.

Dziś, po zamknięciu wystawy, kiedy ekspozycja w znacznej części powróciła już do miejsca swego pochodzenia, pozostały z wystawy jedynie niezapomniane wrażenia u tych, którzy ją oglądali oraz wypowiedzi zwiedzających w Księdze Pamiątkowej.

Oto leży przed nami ta książka, na kartach której zamieszczonych zostało wiele nazwisk, wiele uwag, spostrzeżeń i wrażeń. Pisali starzy i młodzi, zorganizowani i niezorganizowani, robotnicy tomaszowskich fabryk i łódzcy studenci. Wiele zapisów pozostało również członkowie i uczestnicy Ogólnowojevodzkiego Festiwalu Pieśni i Tańca, który odbył się w Tomaszowie Mazowieckim w okresie trwania wystawy.

Przerzucamy z wolna kartki. Różne charaktery pisma. Zdania, pisane wprawną ręką i niezdarnie ułożone, nakreślone z zapałem i w trudzie.

Różna jest treść tych zapisów. Jedni ograniczali się tylko do wpi-

sywania swych nazwisk i imion, względnie nazwy kół. Inni, a tych jest znaczna większość, zamieścili w księdze o wystawie uwagi o tym, czego nauczyła ich wystawa, jakie spostrzeżenia im nasunęła.

Jedne wypowiedzi są raczej powierzchniowe, inne zaś wykazują wnikliwe zrozumienie zadań i problemów młodzieży naszego województwa, mówią bardzo wiele.

„Dumna jestem z wystawy naszego dorobku” — pisze krótko ZMP-ówka, kol. Jedrychowska.

„Z prawdziwym podziwem patrzę na waszą pracę, tchnącą entuzjazmem i dynamiką rewolucyjnego po-

## Notatnika KRONIKARZA

Dnia 15 b. m. odbyło się w lokalu dzielnicy Staromiejskiej przy ul. Letniej 3-5 otwarcie wystawy młodych gazetek ściennych, wroczny dla uczczenia rocznicy urodzin Towarzysza Stalina przez Kółko ZMP Dzielnicy Staromiejskiej. Na wystawie umieszczono ogółem 41 gazetek.

\*\*\*

W środę, dnia 18 b. m. przemarsz rowal ulicami Łodzi 400 osobowy capstrzyk, w którym wzięli udział aktywiści ZMP, ZHP i SP. Capstrzyk ten zorganizowany został z okazji 5 rocznicy wyzwolenia Łodzi.

\*\*\*

W dniu dzisiejszym, w 5 rocznicę Wyzwolenia Łodzi, 25 - osobowa delegacja młodzieży łódzkiej, złożona z czołowych przodowników pracy i nauki oraz aktywistów ZMP złoży w godzinach wieczornych wieńce na grobach bohaterów żołnierzy radzieckich, którzy padli w walkach o Łódź.

\*\*\*

Sąd Koleżeński przy Zarządzie Łódzkim ZMP podaje do wiadomości, że sekretariat jest czynny w środy w godzinach 18 — 20 w lokalu Z. E. ZMP — Wydział Kadr.

\*\*\*

W ZMP-owskiej walce z analfabetyzmem przoduje pow. skierniewicki, który zorganizował 5 kursów i 4 zespoły, obejmujące 137 uczestników.

Zarząd Powiatowy ZMP został wyróżniony przez Powiatowy Komitet Społeczny do Walki z Analfabetyzmem — za aktywną pracę na tym odcinku.

\*\*\*

Na dwóch obozach, w Zakopanem i Sławie Śl., przeszkolono 202 aktywistów kół szkolnych. W chwili obecnej odbywa się II turnus obozu w Sławie Śl. Biorą w nim udział przewodniczący kół wiejskich.

Wśród zgłębku maszyn i wiru pracy przechodzimy z kol. Krzyworączka, podmajstrzym oddziału skrajalni francuskiej, przez salę produkcyjną.

— U nas, w PZPW Nr 6, Oddział 2 — informuje nas kol. Krzyworączka — wiele zmieniło się od czasu, kiedy zacząłem tu pracować. Jeszcze nie tak dawno wiele sal fabrycznych ziało pustką i ciszą, a dziś — mówi rozpromieniony — wokół tętni życie i

## Szkolenie na kursach gminnych Pomyślne wyniki pracy oświatowców pow. łączyckiego

Jednym z naczelnych zadań naszej pracy organizacyjnej na obecnym etapie jest szkolenie członków Z. M. P. miast i wsi.

Zadania te dobrze ocenili i energicznie się do nich przygotował Zarząd Powiatowy w Łęczycy.

Przy wykonywaniu programu szkolenia, duży nacisk położony na trzydniowe kursy gminne. Już w końcu ubiegłego roku zorganizował pierwszy kurs w gminie Sobótka Stara. Uczestnicy szkolenia pochodzili z małopolskiego i średniopolskiego chłopstwa. W dniu zajęć z sąsiednich wsi od rana śpieszyły tamże gromadki Z. M. P-owców. O godzinie 10 rozpoczęły się wykłady i trwały do godziny 13. Następnie przerwa obiadowa. Po obiedzie wykład do godziny 17. Później dwie godziny zajęć świetlicowych. W czasie wykładów koledzy skrzętnie prowadzili notatki, uważnie słuchali zagadnień, poruszanych przez prelegenta.

Kursy gminne wzbudziły zainteresowanie nie tylko w szeregach

## Współzawodnictwo — szkołą nowego stylu pracy

Co mówią młodzi członkowie zespołu produkcyjnego PZPW Nr. 6

praca. Przy maszynach spostrzegamy miłe, uśmiechnięte twarze naszych ZMP-ówek. I stosunek do pracy — ciągnie dalej kol. Krzyworączka — uległ całkowitej zmianie. Wielu z naszych kolegów bierze udział w wspólne zawodnictwie i osiąga coraz lepsze wyniki, choćby na oddziale przygotowawczym angielskim. Takich przykładów można przytoczyć więcej.

Korzystając z tego, że koleżanki ukończyły pracę, nawiązujemy z nimi rozmowę.

— Jakoś inaczej się pracuje w zespole — mówi kol. Stefania Nowak, organizatorka zespołu produkcyjnego. — Czytajcie często naszą „Trybunę Młodych” oraz „Pokolenie” — zmusiałam, że współzawodnictwo wychowuje nowego, pełnowartościowego człowieka, że tylko tu, przy maszynach, można najpełniej zrozumieć dzieło przebudowy nowego pokolenia, a najlepszą formą wychowania jest właśnie współzawodnictwo. Uczy ono nas nowego stylu pracy.

— Słusznie — wtrąca kol. Zofia Witkowska. — Ja jestem z wioski i dopiero od roku pracuję w przemyśle wielkimi, ale dzięki SPP w szybkim czasie uzyskałam kwalifikacje, które przez pracę w zespole...

Uwaga, Absolwenci Kursu Aktywnego Szkolnego w Długopole

W niedzielę dnia 22 stycznia b. r. o godz. 9 w lokalu Zarządu Łódzkiego ZMP przy ulicy Piotrkowskiej 262 odbędzie się odprawa wszystkich uczestników Kursu. Obecność obowiązkowa.

Kronika m. Radomska

Przed pięćmioma laty

Bohaterska Armia Radziecka przyniosła nam wolność

- WAŻNIEJSZE TELEFONY
10 — Straż Pożarna
11 — Urząd Bezp. Publiczn.

KINA:
Kino „Wolność” w Radomsku wyświetla film produkcji czeskiej p. t. „Żelazny Dziadek”.
Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego” Radomsko, ul. Reymonta Nr 39

Radomsko było jednym z pierwszych miast województwa łódzkiego, które dzięki gigantycznej ofensywie bohaterów Armii Radzieckiej odzyskało wolność. W dniu 16 stycznia 1945 roku w godzinach popołudniowych do Radomska wjechały pierwsze czolgi ze stryżnic Przedborza, owacy i serdecznie witane przez ludność Radomska.

Kirkiewicz zwołał posiedzenie wszystkich klubów radnych. Na posiedzeniu to zaproszeni zostali również przedstawiciele organizacji politycznych, Związków Zawodowych i miejscowego społeczeństwa. Między innymi obecni byli II sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR tow. Aleksander Szajerman i tow. Antoni Pawlak, z ZSL ob. Szota, starosta powiatowy tow. Ga bryjski burmistrz Radomska tow. Rudziński. Ponadto komendant SP por. Maciukiewicz przedstawiciele ZMP, jak również Rady Zakładowe i dyrekcje poszczególnych zakładów pracy.

wyzwoleniu. Już następnego dnia po wyzwoleniu — w Radomsku zorganizowane zostały wszystkie najkonieczniejsze urzędy, zaś robotnicy radomszczańscy przystąpili do pracy. Praca ich w pierwszym okresie polegała przede wszystkim na usunięciu zniszczeń i dewastacji pozostawionych przez okupanta hitlerowskiego. Dzięki ogromnemu wysiłkowi robotników radomszczańskich w niedługim czasie po odzyskaniu wolności największe zakłady naszego miasta rozpoczęły normalną pracę. Normalna praca rozpoczęła się również i w urzędach. 14 lutego 1945 r. odbyło się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym pierwszą uchwałą podjęta przez radnych miasta było przemianowanie ulicy Brzeźnickiej na ulicę 16 Stycznia, dla uczczenia dnia wyzwolenia Radomska.

bardziej jest charakterystyczny, jeśli przypomnimy sobie, że przed wojną miasto nasze posiadało tylko 5 szkół podstawowych, 2 gimnazja w tym jedno prywatne, a jedno posiadające charakter własności społecznej i jedną prywatną szkołę handlową.

wszystkich niemal zakładach pracy, urzędach i instytucjach, między innymi i w „Metalurgii”, gdzie referat na temat osiągnięć tutejszego zakładu wygłosił z ramienia Pow. Kom. PZPR tow. E. Kempa. W imieniu Ligi Kobiet przy „Metalurgii” przemawiała tow. Borzęcka, zaś o osiągnięciach TPPR mówił ob. Michał Szeliga. Wszyscy mówcy podkreślali fakt, że dzięki błyskawicznej ofensywie Armii Radzieckiej miasto nasze zostało uchronione przed zniszczeniem.

PRZODOWNICY PRACY Z HUTY „EDWARDÓW” NAGRODZENI

W dniu 15 stycznia w hucie szkła „Edwardów” odbyła się niecodzienna uroczystość. Pracownicy tutejszego zakładu zebraли się o godz. 10, by wysłuchać sprawozdań rocznych oraz wziąć udział w uroczystości rozdania nagród przodownikom pracy.

„Edwardów” plan oszczędnościowy z roku ubiegłego wykonała w 183 procentach. W dalszym ciągu przystąpiono do rozdania nagród i dyplomów dla 25 przodowników pracy z huty „Edwardów”. Między innymi nagrodzeni zostali Edward Tata, Stanisław Poznał, Jerzy Gona, Alicja Przybylska, Henryk Podolski, Marian Rozpedzki, Stefan Stepien, Kazimierz Gładki, Franciszek Łęgowik, Ryszard Stobiecki, Alicja Nita i cały szereg innych.

Trzeba tutaj zaznaczyć, że do wspaniałego rozwoju współzawodnictwa pracy na terenie huty szkła „Edwardów” przyczynili się przede wszystkim członkowie organizacji podstawowej PZPR, „sto dzieć zrzeszona w ZMP oraz członkinie Ligi Kobiet. Przeciętne wyniki osiągane we współzawodnictwie sięgały 172 procent.

W ciągu 5-ciu lat pracy Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski włożyły wiele wysiłku w dzieło odbudowy naszego miasta, w dzieło stworzenia jak najlepszych warunków dla pomysłowego rozwoju życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego Radomska.

Również w dziedzinie rozbudowy naszego przemysłu Radomsko ma poza sobą poważne osiągnięcia. Wszystkie zakłady przemysłowe naszego miasta zostały nie tylko odbudowane, ale poważnie powiększone i rozbudowane. Ponadto w okresie ubiegłym rozpoczęła się w naszym mieście budowa nowych, ogromnych zakładów przemysłu drzewnego, które będą w stanie zatrudnić około 4 i pół tysiąca ludzi.

Ref. Społeczno-Polityczny Starostwa Powiatowego w akcji współzawodnictwa

W roku ubiegłym Referaty Społeczno - Polityczne wszystkich starostw powiatowych z województwa łódzkiego przystąpiły do współzawodnictwa. Współzawodnictwo to polega przede wszystkim na zachowaniu wszystkich terminów wzorowej sprawozdawczości. W pierwszym etapie, który rozpoczął się 1 września ub. roku, Referat Społeczno - Polityczny starostwa radomszczańskiego uzyskał II miejsce. W następnym etapie osiągnięto III miejsce.

Zebrał otworzył przewodniczący Rady Zakładowej ob. Opysz Sprawozdanie z rocznej działalności zakładu, wygłosił dyrektor ob. Zajdźciez. Podkreślił on między innymi, że huta „Edwardów” wykonała plan 3-letni przed terminem, a mianowicie w sierpniu ubiegłego roku. Plan roczny wykonany został również z poważną nadwyżką. O doświadczeniach wypływających z dobrej pracy tutejszej załogi, a przede wszystkim przodowników mówił kierownik techniczny ob. Wiącek. Podkreślił on, że przedterminowe wykonanie planów możliwe było dzięki temu tylko, iż cała załoga starała się podnosić wydajność swej pracy i jakość produkcji. Ze sprawozdania kierownictwa biura ob. Kobylańskiego wynikało, że huta

Klub Racjonalizatorów w „Metalurgii” przystępuje do pracy

Na ostatnim zebraniu członków Klubu Racjonalizatorów w „Metalurgii” opracowano plan pracy klubu. Według ustalonego planu ogólne zebrania członków odbywać się będą dwa razy w miesiącu, w każdą środę po pierwszym i piętnastym. Ponadto ustalono stałe dyżury, w których udział brać będą wysoko wykwalifikowani pracownicy techniczni tutejsze

go zakładu. Służyć oni będą radą i pomocą wszystkim zgłaszającym się pracownikom, którzy chcą przystąpić do opracowywania pomysłów racjonalizatorskich. W dyżurach udział brać będzie między innymi dyrektor tutejszych zakładów tow. Mendry, kierownik oddziału mechanicznego tow. Kauf, jak również i inni doświadczeni fachowcy z wydziału technicznego i mechanicznego.

Jednym z pierwszych i bardzo pilnych zadań, które już w pierwszych dniach były realizowane, było uruchomienie szkolnictwa w Radomsku. W pierwszych dniach po wyzwoleniu dzieci radomszczańskie zaczęły chodzić do szkoły w warunkach niejednokrotnie bardzo trudnych. Dzięki jednak wydatnej pomocy ze strony społeczeństwa, czynników politycznych i administracyjnych warunki nauki w szkołach zaczęły się poprawiać nieomal z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień. Dzisiaj po 5-ciu latach stwierdzić możemy z dumą, że Radomsko posiada obecnie sieć szkół znacznie większą niż w ostatnich latach przed wojennych. Miasto nasze posiada w tej chwili 7 szkół podstawowych, 3 gimnazja ogólnokształcące, Gimnazjum Handlowe, Liceum Administracyjne, Średnią Szkołę Zawodową, Gimnazjum i Liceum Krawieckie, Liceum Przemysłu Drzewnego, Gimnazjum i Liceum Przemysłowe, Uniwersytet Powszechny, kursy gimnazjalne i szkołę wieczorową dla dorosłych. Poza tym istnieje 11-lata prowadzona przez TPD. Imponujący rozwój szkolnictwa w Radomsku tym

Następni mówcy, zobrazowali osiągnięcia naszego powiatu w okresie lat ubiegłych.

Na zakończenie uroczystości zorganizowanej przez Miejską Radę Narodową odbyła się cześć artystyczna, w której udział brał chór meski z „Metalurgii” oraz zespół artystyczny 11-letnim. Tadeusza Kościuszki.

Podobne uroczystości dla uczczenia Rocznicy Wyzwolenia odbyły się w dniu 16 bm we

ZMP organizuje konkurs recytatorski utworów Mickiewicza, Słowackiego i Puszkina

Zarząd Wojewódzki ZMP organizuje konkurs recytatorski, poezji Mickiewicza, Słowackiego i Puszkina. Celem konkursu jest: jak najszersze spopularyzowanie i rozpowszechnienie utworów największych poetów słowiańszczyzny.

W dyżurach udział brać będzie między innymi dyrektor tutejszych zakładów tow. Mendry, kierownik oddziału mechanicznego tow. Kauf, jak również i inni doświadczeni fachowcy z wydziału technicznego i mechanicznego.

Dyżury odbywać się będą dwa razy w tygodniu we wtorki i piątki od godziny 15 do 16, w sali Rady Zakładowej do chwili otrzymania przez klub własnego lokalu, Sekretariat klubu czynny jest codziennie od godziny 10 do 11.

Wrota wiedzy stoją otworem przed młodzieżą robotniczo-chłopską

Zapisy na Studium Przygotowawczym W dniach od 1 stycznia do 15 lutego przyjmowane są zgłoszenia kandydatów do Studium Przygotowawczego na wyższe uczelnie! Czynne w Łodzi Studium Przygotowawcze (dewelnie) przeznaczone jest dla zdolnych robotników fabrycznych i rolnych, aby umożliwić im wstąpienie na wyższe uczelnie dla uzyskania wyższych kwalifikacji zawodowych.

Warunki przyjęcia: pochodzenie robotnicze albo chłopskie, wiek od 18 do 27 lat, wiadomości w zakresie 6-klasowej szkoły podstawowej. Zgłoszenia na Studium Przygotowawcze przyjmują Dzielnicowe Komisje Rekrutacyjne, mieszczące się przy dzielnicach ZMP. Kandydat

W konkursie wezmą udział wszyscy członkowie miejscowe go koła. Droga głosowania wybiorą oni najlepszego z recytatorów, który następnie weźmie udział w konkursie recytatorskim, urządzonym przez Powiatowy Zarząd ZMP.

W dniach od 18 lutego dla najlepszych recytatorów, uczestniczących w konkursie, Zarząd Powiatowy funduje wiele cennych nagród książkowych. W dniu 28 lutego w Łodzi odbędzie się ostateczne eliminacje. Zwycięzcy otrzymają cenne nagrody.

W Krzemieniewicach stanie nowa szkoła

We wsi Krzemieniewice (gmina Przeręb) od dłuższego czasu planowana jest budowa nowego gmachu szkolnego. Dotychczasowe budynki, w których mieści się szkoła, są już bardzo stare i nie posiadają dostatecznej ilości sal wykładowych co bardzo utrudnia naukę młodzieży i pracę nauczycielstwa. Remont budynku, nawet najbardziej pożądanych rezultatów ani polepszenia sytuacji, dlatego też konieczną jest budowa nowego gmachu w którym znajdzie pomiesz-

czenie 7-klasowa szkoła podstawowa.

Trzeba tutaj podkreślić, że do szkoły w Krzemieniewicach uczęszczają również dzieci z okolicznych wiosek. Z tych więc względów budowa nowej szkoły w tej okolicy jest sprawą niezwykle ważną. Niedawno utworzony został komitet budowy szkoły w skład którego weszli

przedstawiciele komitetu rodzicielskiego, kierownik szkoły oraz wojsk. Ogólny koszt budowy szkoły przewiduje się w wysokości 36 milionów złotych. Część ogólnych kosztów w wysokości 6 milionów złotych zobowiązała się pokryć gromada, część zaś gmina. Pozostała zaś suma znajdzie pokrycie z funduszy państwowych. Ponadto mieszkańcy Krzemieniewic zobowiązali się dać robociznę w okresie przygotowań do rozpoczęcia budowy jak również w okresie zwózki materiału budowlanego. Robocizna dostarczana będzie przez okoliczną ludność w okresie samej budowy.

Warunki nauki na Studium Przygotowawczym i kursach selekcyjnych są bardzo dobre. Postarano się o to, aby słuchacze mieli bezpłatną naukę, bursę, wyżywienie i stypendium, przeznaczone na pomoce szkolne.

Słuchacze zdają sobie sprawę, że zostały im stworzone warunki, o jakich nie mogła nawet marzyć młodzież robotnicza i chłopska w Polsce przedwojennej. Obecne warunki stworzyła im Polska Ludowa, stworzyła im swoją pracę robotnicy i chłopci, uwolnieni od wyzysku obcego kapitału i rodzimych obszarników. Klasa robotnicza oraz chłopci czekają na światłych, wykształconych absolwentów, pochodzących z ich środowiska, aby swoją wiedzę wykorzystali dla rozwoju prawdziwej nauki i pracowali nad polepszeniem bytu mas pracujących, nad rozwojem i budową Polski Socjalistycznej.

Należy sądzić, że w konkursie „młodzi” ZMP-owska weźmie bardzo żywy i liczny udział. Eliminacje powiatowe będą stanowiły przegląd najlepszych recytatorów młodzieży naszego powiatu.

Chłopi mało i średniorolni pogłębiają wiadomości fachowe

W tych dniach na terenie powiatu radomszczańskiego rozpoczęło się organizowanie jednodniowych kursów szkoleniowych dla chłopów mało i średniorolnych. Kursy te obejmują zagadnienia ze wszystkich dziedzin rolnictwa. Wykłady odbywają się w ciągu całego dnia, a wykładowcami są pracownicy starostwa — Państwowej Administracji Rolnej.

Mieszkańcy okolicznych miejscowości rozumiejąc doskonale znaczenie posiadania nowoczesnego budynku szkolnego postanowili przyczynić się do jak najszybszego rozpoczęcia prac budowlanych.

ZE SPORTU

„Związkowiec” Radomsko zwycięża w Kielcach

W ubiegłą niedzielę w sali huty „Ludwików” w Kielcach rozegrane zostało spotkanie bokserskie o mistrzostwo kl. „E” częstochowskiego okręgu Związku Bokserskiego pomiędzy „Związkowcem” z Radomska a ZKS „Ogniw” z Kielc. Spotkanie to zakończyło się wysokim zwycięstwem pięściarzy radomszczańskich w stosunku 11:3.

W wadze półśredniej Rak po zwyciężonej walce z rutynowanym zawodnikiem „Ogniw” Kubickim uzyskuje wynik remisowy. Rak w czasie walki starał się nie dopuścić do zwarcia. W wadze średniej Debski przegrał na punkty z Puchałą. Debski walczył prawie przez trzy rundy z rozciętym łukiem brwiowym. W wadze półciężkiej Jaworski

zmusza już w pierwszej rundzie do poddania się chaotycznie walczącego Parzeckiego. W wadze ciężkiej walka nie odbyła się. W nadchodzącą niedzielę w sali kina „Wolność” rozegrane zostanie spotkanie bokserskie pomiędzy drużynami „Związkowiec” Radomsko a ZKS „Ogniw” ze Skarżyska. Po czatek zawodów o godzinie 21.

CENNIK OGŁOSZEŃ W DZIENNIKU „GŁOS RADOMSZCZAŃSKI”

Table with 4 columns: Wielkość ogłoszeń, Za tekstem, Nekrologi, Drobne. Rows include rates for 1-100mm, 101-200mm, 201-300mm, and 300mm.

Następnie kursy szkoleniowe odbywać się będą w następującym porządku: 23 b.m. — Kłomnice, 24 b.m. — Bogumilowie, gmina Sulmierzyce, 25 — Zakrzówek, 27 — Zytno.

Awans społeczny 12 robotników rolnych

Ostatnio 12 wybitnych przodków pracy Państwowych Gospodarstw Rolnych województwa łódzkiego, wykazujących się wybitnymi zdolnościami organizacyjnymi oraz dobrymi wynikami dotychczasowej pracy społecznej i zawodowej zostało wysuniętych drogą awansu społecznego na stanowiska kierowników gospodarstw państwowych. Spośród tych 12 robotników szczególnie wyróżniają się: trzykrotnie zdobywca tytułu przodownika pracy fernal Józef Krysiński z Państwowego Gospodarstwa Rolnego „Stępczin”, powiatu łęczyckiego. Przekraczał on stale 150 procent normy dziennie. Na wadze zasłu-

guje również czynny działacz ZMP — robotnik rolny Ludwik Bednarski, który zasłużył się na polu organizowania życia wiejskiego w majątku. Do wyróżniających się należy także stelmach Państwowego Gospodarstwa Rolnego Byszów w powiecie łęczyckim ob. Czesław Olejniczak. Jedną z jego zasług jest uruchomienie sposobem gospodarczym szeregu maszyn rolniczych, które zdawało się nie być zdolne do użytku. Czesław Olejniczak zaoszczędził w ten sposób 800.000 zł. Wszyscy nowoawansowani robotnicy rolni, po specjalnym kursie z zakresu agronomii, przystąpią do pracy na nowych stanowiskach.

# 20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 19 stycznia 1930 r.

**ŁÓDŹ WYSYŁA SYGNAŁY S.O.S.**  
„Republika” w artykule wstępnym pisze o kryzysie w przemyśle włókienniczym, który wchodzi w stadium katastrofy. Pismo dopomina się kredytów specjalnych dla fabrykantów, rozluźnienia śruby podatkowej itp. O pomocy dla bezrobotnych — ani słowa.

**ZAPŁATA KOMORNEGO WEKSLAMI**  
Pisma donoszą, że na skutek ogólnego braku gotówki — w Łodzi utarł się zwyczaj płacenia komornego weksłami. Do sądu wpłynęło już wiele spraw o eksmisję z powodu niezapłacenia weksli w terminie.

**„KARTEL PRZEDZALNIKÓW BAWELNY”**  
Pisma donoszą o utworzeniu w Łodzi „kartelu przedzalników bawelny”.

**PAŃSTWOWY TEATR**  
im. STEFANA JARACZA  
(ul. Jaracza 27)  
Dziś o godz. 19.15 sztuka Anatola Burowa pt. „Zielona ulica”.

**PAŃSTWOWY TEATR NOWY**  
(Daszyńskiego 34, tel. 123-02)  
O godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana”.

Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

**PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY**  
(ul. 11 Listopada 21, tel. 130-36)  
Codziennie o godz. 19 „Przełom”, sztuka w 4 aktach Borysa Ławreniewa, z udziałem całego zespołu.

Inscenizacja i reżyseria — Karol Adwentowicz, scenografia — Zenobiusz Strzelecki.  
Kasa czynna od 10 do 13 i od 16. W poniedziałki teatr nieczynny.

**TEATR „OSA”**  
(Traugutta 1, tel. 272-70)  
O godz. 19.30 „Romans z wodewilu” z udziałem T. Wesołowskiego.

**PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI**  
Zespół wrocławski  
(ul. Jaracza 2, tel. 217-49)  
Piątek, 20 stycznia, ostatnie dni „Kłeska Hamana” (przedstawienie ulgowe dla ZTK). Początek o godz. 19.30.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”**  
(ul. Piotrkowska 243)  
Ostatnie dni! Codziennie o godz. 19.15 „Płaszcz z Tyrolu” — operetka w 3 aktach M. Helda i Westa.

**PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO”**  
(ul. Nawrot 27, tel. 135-74)  
Czwartek 19 stycznia o godz. 9.30 widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach”.

**UROCYSTY KONCERT FILHARMONII Z OKAZJI W ROCZNICY WYZWOLENIA ŁÓDZI**  
W piątek, 20 bm., o godzinie 19.30, z okazji V rocznicy wyzwolenia naszego miasta, Państwowa Filharmonia w Łodzi urządza Uroczysty Koncert Symfoniczny. W programie muzyka polska i radziecka: Moniuszki — uwertura do op. „Hrabina” i Masur — op. „Halka”; Bacewiczówny — „Rapsodia Polska” (I wykonanie w Łodzi); Kabalewskiego — Koncert skrzypcowy (I wykonanie w Łodzi) oraz Noskowskiego — Poemat symfoniczny „Step”. Solistką będzie znakomita skrzypkaczka i kompozytorka polska — Grażyna Bacewiczówna. Dyryguje Włodzimierz Ormicki.

Bilety w cenie od złotych 50 do 400 sprzedaje kasa Filharmonii w godz. 10—13, w czwartek i piątek ponadto w godz. 17—19.30. Bilety ze zniżką 50-procentową dla członków Związków Zawodowych do nabycia w ORZZ (Traugutta 18).

**WIĘKSZE WYGRANE 58 LOTERII**  
1-szy dzień ciągnięcia 1-ej klasy

Główna wygrana dnia: 1.000.000 zł pada na Nr 33988 w Kielcach.

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr 15648 99917.

Wygrana 200.000 zł pada na Nr 43776.

Wygrane po 100.000 zł Nr 29334 86299 53679 57850 66859 83822 91194 92122 100974 108127 103456 109718.

Wygrane po 40.000 zł. padły na Nr 352 29333 29459 32594 33402 42919 49857 62197 89529.

Wygrane po 16.000 zł. padły na Nr 147 628 2044 4523 5783 14630 21219 22670 27082 37014 38709 44786 44973 47554 50939 55249 74063 75186 77671 78579 81217 83048 84872 85285 89199 91747 92429 96438 97040 98533 99248 104024 108057.

**ARESztOWANIA KOMUNISTÓW**  
W depešach z różnych miast polskich dzienniki donoszą o aresztowaniach komunistów, którzy czynili przygotowania do świąt trzech L. (Lenina, Liebknechta i Róży Luksemburg).

**WYŻSZA SZKOŁA GRY... W KARTY**  
Do komisariatu rządu w Warszawie zgłosił się pewien oficer rezerwy z propozycją, by mu zezwolono na otwarcie wyższej szkoły gry... w karty. Nauka w tej „akademii” ma trwać 2 miesiące. Przyjmowani będą tylko dobrze usytuowani „obywatele”. („Republika”).

**SANACYJNA „POLITYKA” PERSONALNA**  
Dziennik personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych podaje nazwiska czterech generałów i 80 pułkowników, którzy mimo młodego wieku idą na emeryturę. Jest to redukcja „niewygodnych” dla sanacji wyższych oficerów.

**STRAJK U GENTLEMANA**  
Dyrekcja firmy Gentleman obniżyła samowolnie płace robotnikom. Obniżka wyniosła 25 procent.

Robotnicy w liczbie 750 nie zgodzili się na obniżkę i porzucili pracę, postanawiając strajkować do czasu — aż dyrekcja nie przywróci poprzedniego cennika.

**„KINA”**  
ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „As wywiadu” godz. 16, 18, 20  
BALTYK (Narutowicza 20) — „Sumienie” godz. 17, 19, 21  
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Wielkie życie” godz. 18, 20  
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 3” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21  
HEL — dla młodzieży (Legionów 2-4) „Trzeci szturm” — godz. 15.30, 18, 20.30  
MUZA (Pabianicka 173) — „Bitwa o Stalingrad” godz. 18, 20  
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Jan Rohacz z Dube” godz. 17, 19, 21  
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Oddział Z-8” godz. 18, 20  
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Arinka” godz. 18, 20  
ROMA (Rzgowska 84) „Wyspa bezimienna” godz. 18, 20  
REKORD (Rzgowska 2) „Pieśń tajgi” dla młodzieży godz. 16; godz. 18, 20.30 — seanse normalne  
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Statek pulapka” godz. 18, 20  
ŚWIP (Bałucki Rynek 2) „Decyzja prof. Milasa” godz. 18, 20  
TECZA (Piotrkowska 108) — „Konfrontacja” godz. 17, 19, 21  
TATRY (Sienkiewicza 40) „Delegat floty” godz. 16, 18, 20  
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Szeroka droga” film polskiej produkcji godz. 17, 19, 21  
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Jan Rohacz z Dube” godz. 16.30, 18.30, 20.30  
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Konfrontacja” godz. 16, 18, 20  
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Czarodziej sądów” godz. 18, 20

**PAŃSTWOWY TEATR**  
im. STEFANA JARACZA  
(ul. Jaracza 27)  
Dziś o godz. 19.15 sztuka Anatola Burowa pt. „Zielona ulica”.

**PAŃSTWOWY TEATR NOWY**  
(Daszyńskiego 34, tel. 123-02)  
O godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana”.

Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

**PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY**  
(ul. 11 Listopada 21, tel. 130-36)  
Codziennie o godz. 19 „Przełom”, sztuka w 4 aktach Borysa Ławreniewa, z udziałem całego zespołu.

Inscenizacja i reżyseria — Karol Adwentowicz, scenografia — Zenobiusz Strzelecki.  
Kasa czynna od 10 do 13 i od 16. W poniedziałki teatr nieczynny.

**TEATR „OSA”**  
(Traugutta 1, tel. 272-70)  
O godz. 19.30 „Romans z wodewilu” z udziałem T. Wesołowskiego.

**PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI**  
Zespół wrocławski  
(ul. Jaracza 2, tel. 217-49)  
Piątek, 20 stycznia, ostatnie dni „Kłeska Hamana” (przedstawienie ulgowe dla ZTK). Początek o godz. 19.30.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”**  
(ul. Piotrkowska 243)  
Ostatnie dni! Codziennie o godz. 19.15 „Płaszcz z Tyrolu” — operetka w 3 aktach M. Helda i Westa.

**PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO”**  
(ul. Nawrot 27, tel. 135-74)  
Czwartek 19 stycznia o godz. 9.30 widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach”.

**UROCYSTY KONCERT FILHARMONII Z OKAZJI W ROCZNICY WYZWOLENIA ŁÓDZI**  
W piątek, 20 bm., o godzinie 19.30, z okazji V rocznicy wyzwolenia naszego miasta, Państwowa Filharmonia w Łodzi urządza Uroczysty Koncert Symfoniczny. W programie muzyka polska i radziecka: Moniuszki — uwertura do op. „Hrabina” i Masur — op. „Halka”; Bacewiczówny — „Rapsodia Polska” (I wykonanie w Łodzi); Kabalewskiego — Koncert skrzypcowy (I wykonanie w Łodzi) oraz Noskowskiego — Poemat symfoniczny „Step”. Solistką będzie znakomita skrzypkaczka i kompozytorka polska — Grażyna Bacewiczówna. Dyryguje Włodzimierz Ormicki.

Bilety w cenie od złotych 50 do 400 sprzedaje kasa Filharmonii w godz. 10—13, w czwartek i piątek ponadto w godz. 17—19.30. Bilety ze zniżką 50-procentową dla członków Związków Zawodowych do nabycia w ORZZ (Traugutta 18).

**WIĘKSZE WYGRANE 58 LOTERII**  
1-szy dzień ciągnięcia 1-ej klasy

Główna wygrana dnia: 1.000.000 zł pada na Nr 33988 w Kielcach.

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr 15648 99917.

Wygrana 200.000 zł pada na Nr 43776.

Wygrane po 100.000 zł Nr 29334 86299 53679 57850 66859 83822 91194 92122 100974 108127 103456 109718.

Wygrane po 40.000 zł. padły na Nr 352 29333 29459 32594 33402 42919 49857 62197 89529.

Wygrane po 16.000 zł. padły na Nr 147 628 2044 4523 5783 14630 21219 22670 27082 37014 38709 44786 44973 47554 50939 55249 74063 75186 77671 78579 81217 83048 84872 85285 89199 91747 92429 96438 97040 98533 99248 104024 108057.

## ZE SPORTU

# Wysoki poziom wychowania fizycznego i sportu ułatwił żołnierzowi radzieckiemu zwycięski marsz spod Stalingradu do Berlina

Gdy będziecie przechodzili dzisiaj ulicami miasta i udzielił wam się jego uroczysty nastrój, na myśl przyjdzie wam niewątpliwie ów dzień 19 stycznia sprzed pięciu lat i jednocześnie stanie wam przed oczyma zmęczony licznymi trudami żołnierz radziecki, który przyniósł wolność robotniczej Łodzi. Nie jest już dla nas żadną tajemnicą, że swą wysoką sprawność bojową żołnierz radziecki zawdzięcza wyszkoleniu, w którym wychowanie fizyczne i sport zajmują jedno z czołowych miejsc.

Zadne państwo świata nie może poszczycić się takimi wynikami w dziedzinie kultury fizycznej jak Związek Radziecki. Wyniki te zapisały się w czasie pokoju setkami zwycięstw sportowych i rekordów, a w czasie wojny bezapelacyjną przewagą żołnierza radzieckiego nad przeciwnikiem w wytrzymałości, zrzeczności, hartcie ciała i ducha. Tego rodzaju przewaga to nie jakieś cudowne zrządzenie losu, ale rezultat rzetelnej, systematycznej i powszechnej pracy w dziedzinie w. f. i sportu, stosowanej w całym Związku Radzieckim w ogóle, a w Armii Radzieckiej w szczególności. Jest to wynik głęboko przemyślane go systemu wychowania komunisty cznego w myśl wskazań Lenina i Stalina, w myśl zaleceń Komitetu Centralnego W. K. P. (b) i wreszcie Wszelchwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu. Przypatrzmy się jak system ten wygląda.

Na czele wychowania fizycznego w Armii stoi specjalny inspektor przy Ministerstwie Sił Zbrojnych. Kieruje on całokształtem pracy przez odpowiednie organa w terenie i wreszcie przez wykwalifikowanych instruktorów znajdujących się w każdej jednostce wojskowej. W ten sposób wychowaniem fizycznym objęta jest cała Armia i każdy żołnierz staje się sportowcem bo otrzymuje możliwości uprawiania sportu.

Trzonem wychowania fizycznego w wojsku jest gimnastyka przyrządowa i normy państwowej odznaki sportowej G. T. O. (Zdolny do Pracy i Obrony), obowiązujące wszystkich żołnierzy i oficerów (do sztabowych włącznie). Normy odznaki są sprawdzane przez specjalną komisję na okresowych przeglądach, na

których jednocześnie daje się ogólną ocenę każdej jednostce wojskowej. Jeśli do tego doda się coroczne mistrzostwa pułkowe, okręgowe i wreszcie mistrzostwa Armii, otrzymamy obraz nasilenia życia sportowego w wojsku.

Poza tym ogólnym systemem obejmującym całą Armię działa jeszcze szereg organizacji sportowych mających w specjalnej opiece oficerów i ich rodziny. Kieruje nimi Centralny Dom Oficera w Moskwie, znany pod nazwą C. D. K. A. Ma on za zadanie, poza umasowaniem sportu we wszystkich garnizonach, przygotowywać zespoły reprezentacyjne.

Tak doskonała organizacja sprawia, że wojsko jest jednym z najsilniejszych pionów sportowych w państwie. Sportowcy wojskowi odnoszą wspaniałe sukcesy we wszystkich dziedzinach sportu w kraju i zagranicą. Posiadają znakomite zespoły i zawodników znanych w całym świecie. Kto nie słyszał o słynnej drużynie piłkarskiej C. D. K. A., która wychowuje wciąż do nowych piłkarzy ZSRR, albo o doskonałych lekkoatletach z kpt. Waninem na czele?

Ocena sportowców Armii Radzieckiej, nie byłaby kompletna, gdyby nie poruszyły tu jeszcze jednej zasadniczej rzeczy. Bo nie rekordy ani zwycięstwa są najważniejsze. Najważniejsze i najbardziej podziwu godne jest zachowanie się sportowców radzieckich podczas wojny z najdziesiątą hitlerowskim. Można śmiało powiedzieć, że sport radziecki ki wywiązał się z zadań przed nim stojących chlubnie. Ośrodki szkoleniowe dostarczyły Armii gdyż zadania tego potrzeba miliony żołnierzy z odznakami G. T. O. na pierści, setki tysięcy pilotów, spadochroniarzy, narciarzy, motocyklistów i innych. Dostarczyły żołnierzy, którzy swym przygotowaniem, swą umiejętnością pokonywania wszelkich przeszkód, oraz swym bohaterstwem zadziwili świat. W wyniku tego nieprzyjaciel został pobity, a zwycięstwo przyniósł nasz kraj. W tym zwycięstwie sportowcy radzieccy przyczynili się do jeszcze intensywniejszego krzewienia kultury fizycznej. Zebrani w swych wypowiedziach solidaryzowali się z uchwałą III Plenum KC PZPR w sprawie uprawiania sportu przez młodzież robotniczą i chłopięcą.

Mówcy stwierdzili, że im więcej będzie uprawiających sport, tym większa będzie zdolność produkcyjna mas robotniczych, tym większe będą szeregi współzawodników pracy, tak potrzebnych naszej Ludowej Ojczyźnie. Nasza „Trójka” bawelińska nie zawiodła nigdy w wykonaniu planu produkcyjnego, jak również nie zawiedzie w tak doniosłym zadaniu, jakie stoi przed nią. Wzywamy wszystkie zakłady pracy w Polsce do wzmożonego wysiłku celem wciągnięcia szerokiej mas robotniczych w szeregi budowniczych nowego sportu w naszej Ludowej Ojczyźnie.

Po zebraniu wyświetlono film sportowy p. t. „Nokaut”. Do nowego Zarządu weszli: Zdzisławowski Władysław (przewodniczący), Olszowski Stanisław (zastępca przewodniczącego), Skrobowski Mirosław (II zastępca), Uznański Bronisław (sekretarz), Starczewska Danuta (zastępca sekretarza), Jagiełło Krystyna (skarbnik), Galosowski Jan (zastępca skarbnika), Zapalowski Jan (gospodarz), Matysiak Jerzy (zastępca gospodarza).

**CDKA prowadzi w mistrzostwach hokejowych ZSRR**  
MOSKWA (obst. wł.) — Zakończyła się I runda rozgrywek o mistrzostwo ZSRR w hokeju. Na czele tabeli utrzymuje się na dal dwukrotny mistrz ZSRR — drużyna ODKA, która w 11 spotkaniach nie poniosła żadnej porażki, uzyskując 22 pkt.

W ostatnim swym meczu I rundy ODKA wygrało w Czelenie z Dzierżyńcem 7:0. Drugie miejsce zajmuje Dynamo (Moskwa) — 19 pkt., przed WWS — 16 pkt., (z 10 gier) i Spartakiem (Moskwa) — 15 pkt.

Najbliższym spotkaniem będzie mecz, rozegrany w dniu dzisiejszym tj. w czwartek, 19 bm. w hali zrzeszenia sportowego Włókniarz o godz. 19 pomiędzy Legią łódzką a Stalą.

53

1. Związkowiec (Tom.)	6	11	59:35
2. Legia (Łódź)	7	9	68:42
3. Włókniarz (Tom.)	7	9	58:46
4. Spójnia (Kutno)	7	9	59:47
5. Włókniarz (Pab.)	6	8	49:41
6. Korab (Piotrków)	6	5	50:46
7. Kolejarz	7	5	58:52
8. Widzew (Łódź)	6	4	43:53
9. Legia (Sieradz)	5	4	28:42
10. Stal (Łódź)	7	4	40:70
11. Gwardia (Piotrków)	6	2	24:62

## Z ringów łódzkich Związkowiec (Tomaszów) na czele klasy B

**Dziś mecz bokserski Legia-Stal**  
Ostatnia niedziela przyniosła następujące wyniki zawodów o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego klasy B w boksie.

Związkowiec (Tomaszów) — Legia (Łódź) 8:8.  
Korab — Spójnia 4:12.  
Legia (Sieradz) — Widzew 9:7.  
Kolejarz — Włókniarz (Tomaszów) 7:9.

Tabela zaczyna się już krystalizować. Do czołówki należą: Związkowiec i Włókniarz z Tomaszowa, Legia z Łodzi, Spójnia z Kutna oraz Włókniarz z Pabianic, środkowa miejsc w tabeli zajmują: Korab, Kolejarz, Legia (Sieradz), Widzew, Stal. Na końcu z 2 punktami znajduje się Gwardia z Piotrkowa.



## Niebezpieczny Zbieg

Staruch kiwnął głową i Lela ze zdziwieniem patrzyła, jak jego wysoka czapka chwieje się posłusznie za każdym ruchem głowy, nie zsuwając się na czoło ani na tył głowy... Ukośny promień słońca wpadający przez rozwarte drzwi oświetlił głowę starca. Lela zrozumiała, że ta dziwna czapka spleciona była z jego własnych włosów, obumarłych kosmyków, gdzieś w przewiązanych jaskrawym sznurem. Lela bezwiednie odwróciła wzrok.

W jadalni było gorąco. Żar buchał z kotłów i węgli palących się w dużej kuchni. Nie mogąc dłużej znieść upału, Lela odrzuciła z twardą białą chustką i odkryła śniade policzki i czarne pasma włosów.

Lela nie widziała, ale czuła, że ktoś uparczywie na nią patrzy. Podniosła oczy i spotkała białe prosto w swoją twarz znajome, uważne spojrzenie, biegnące spod wyżartych przez wrzody powiek.

Ten sam staruch!... Ten sam fakir, którego tak się obawiała! Przykrywszy się chustką i pochyliwszy do kolan; Lela zamariała obok Czandry, bojąc się nawet głosić odetchnąć.

Więcej, niż rok minęło od tamtego czasu — na czołe Leli dawno zabliznił się znak fakira i stał się ledwo dostrzegalny; może starzec nie zdążył go zauważyć?

Nie. Widziała już teraz wyraźnie, że fakir z uporem przypatruje się jej, Czandrze i rymarzowi z czarną brodą.

Lela stanowczo pociągnęła Czandrę za rękę.

— Czandro, musimy stać!..

Czandra nie słuchała. Na szczęście dla niej szlifierz na ulicy zatrzymał w tej chwili swój warsztat i schował noż. Nawpół nagi mały czyszciciel śmietników wbiegł do jadalni. Rozjeźrzawszy się bystro po niskim pokoju, poznał natychmiast Czandrę i podszedł do niego.

— Czandra-Sing — szepnął — chodź prędzej, przyszedł do ciebie z daleka człowiek z ważnymi wiadomościami, Czeka przy ulicy Rusznikarzy, na starym mieście...

Czandra wychodził pośpiesznie. Lela szła za nim, bojąc się obejrzeć za siebie.

— Och, Czandro, jaki to straszny człowiek! Boję się go okropnie! — mówiła gdy znalazł się już na ulicy.

— Tak, tak — powiedział Czandra.

On również spostrzegł fakira i myślał o nim: Myślał jednak całkiem inaczej niż Lela.

**ROZDZIAŁ XIX WYSLANIEC Z DALEKA**  
Czandra-Sing prowadził Lelę do wschodniej dzielnicy miasta.

Szli krętymi, tak wąskimi uliczkami, że daszki domów łączyły się ze sobą nad ich głowami.

Szli przez cuchnące kałuże i przez zaułki, gdzie nawet w dzień było ciemno.

Widzieli niepojęte ubóstwo i brud hinduskiej dzielnicy Kalkuty. Zatrzymali się przy jakimś niskim kamiennym budynku, bez okien, który przypominał skład lub opuszczoną pracownię. Wewnątrz, w kompletnej prawie ciemności oczekiwało ich kilkoro ludzi. Jeden z nich — niemłody Hindus, ubrany w chłopską, zakurzoną jak po długiej podróży odzież, z nogami startymi do krwi powstał na powitanie.